Nr 291. Kraków, Piątek 26 Czerwca 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopfnera i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Krotschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Eeszcles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od administracyi „N. Reformy".

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma" wychodzi

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do 6 po południu.

Pomimo znacznie zwiększonych z tego powodu kosztów wydawnictwa, pierwotna cena prenumeraty

nie została podwyższona.

Szczegóły prenumeraty w nagłówku dziennika. Czeki pocztowe na prenumeratę załącza administracya „Nowej Reformy" **jedynie** z końcem każdego kwartału.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w felietonie „N. Reformy" powieści Tadeusza Konczyńskiego p. t.

„Głód szczęścia".

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać mogą

po znacznie zniżonych cenach

czasopisma:

Wychodzący w Warszawie i Krakowie ilustrowany tygodnik, poświęcony sprawom życia bieżącego, literaturze i sztuce, p. t.

„Świat".

Zniżona przedpłata dla naszych prenumeratorów, zarówno miejscowych, jak dla zamiejscowych, wynosi:

kwartalnie 5, półrocznie 10 koron.

Abonenci, składający półroczną prenumeratę na „Świat", otrzymają bezpłatnie, zamiejscowi za dopłatą 50 hal. na koszta poleconej przesyłki, piękne premium artystyczne p. t.

„Album sztuki polskiej i obcej",

zawierające ośm kolorowych reprodukcyj dzieł sztuki.

Numery okazowe wysyła bezpłatnie wydawnictwo „Świata" w Krakowie, ul. Zyblikiewicza, 8.

Nadto nabywać mogą abonenci „Nowej Reformy" po zniżonej cenie ilustrowany dwu-[illegible] p. t.

„Nowe Mody".

Prenumerata kwartalna 2 korony 40 hal.

Rosya a Persya.

Wczoraj wykazaliśmy związek, jaki bezwątpienia zachodzi między zmianami, wywołanemi w polityce europejskiej przez zjazd w Rewlu, a straszliwą zemstą, którą dziki szach perski wywarł na najlepszych obywatelach swojego państwa za ich wytrwałość i zapał, z jakiemi walczyli od dwóch lat o przeistoczenie perskiej despotyi w nowożytne, praworządne państwo.

Od końca roku 1905, kiedy to poprzedni szach już na łożu śmierci prawie podpisał konstytucyę wobec bardzo poważnej, ale bezkrwawej demonstracyi większości mieszkańców Teheranu, dawał się bardzo wyraźnie odczuwać wpływ rosyjski, używany w kierunku sparaliżowania zdumiewającego rozmachu wolnościowego i cywilizacyjnego narodu perskiego. Rosya sama, wstrząsana potężnemi jeszcze wówczas paroksyzmami rewolucyi, mimo to czyniła wszystko, co mogła, aby podtrzymać w swej zmartwychwstającej sąsiadce ducha reakcyi, zgnilizny i rozkładu. Carat, nękany wieczną pogonią za złotem europejskiem, znalazł mimo to znaczne sumy na popieranie reakcyonistów, na dostarczenie środków do zdławienia ruchu wolnościowego Persów.

Dzięki jednak stanowisku liberalnej Anglii, zajętemu przez nią w tej sprawie, usiłowania te rozbijały się o zdumiewającą siłę narodu perskiego i o jego tem dziwniejszą dojrzałość polityczną, że objawił on ją tak nagle, bez wszelkich niemal poprzednich przygotowań.

Dwie próby kontrrewolucyi, które wykonał młody szach zaraz po wstąpieniu na tron, nie powiodły się także w rok później. Za każdym razem opinia publiczna stawała po stronie medżilisu, a rozrzucone po całym kraju „endżumeny" chwytały za broń, opanowując natychmiast środki komunikacyi. Na żądanie medżilisu szach musiał dwukrotnie przysięgać na konstytucyę i dać dymisyę swoim zausznikom, którzy służbę dla szacha łączyli doskonale z wysługiwaniem się carowi rosyjskiemu. Medżilis zdawał sobie jasno sprawę z tego, kto jest winowajcą w tych wszystkich zawikłaniach i trudnościach, które ruch wolnościowy perski miał do zwalczenia. Ogromna większość społeczeństwa perskiego, wyraziła swoją nienawiść do Rosyi bojkotem towarów rosyjskich, co było odpowiedzią na knowania petersburskie bardzo dobitną, ponieważ Persya pokrywała dotąd 45 procent całego swego importu z Rosyi. I dotąd medżilis był panem sytuacyi, Na nic się nie przydało szachowi organizowanie na wzór rosyjskiej czarnej sotni „związków prawdziwie perskich ludzi". Bez wrażenia pozostawały groźby szacha, rzucane pod adresem medżilisu. Nawet kozacy perscy, rekrutowani z dzikich urmijskich Kurdów, nie okazywali chęci uderzenia na lud, skupiający się stale na olbrzymim placu przed „pałacem sprawiedliwości", w którym obradował medżilis, aby go w każdej chwili można bronić przed zamachem ze strony szacha.

Długi czas utrzymywała się sytuacya, w której medżilis mógł spokojnie aresztować wiarołomnego szacha i zwyczajem wschodnim, bez rozgłosu pozbyć go [illegible] że [illegible], który stał na czele ruchu konstytucyjnego, był w każdej chwili gotów do objęcia rządów. Medżilis nie uczynił tego i zadowalniał się przysięgami na konstytucyę, które po każdym nieudanym zamachu reakcyjnym szach musiał składać Ostatni zatarg pomiędzy szachem a parlamentem rozegrał się na tle finansowo-egzotycznem. Szach zażądał mianowicie, aby medżilis uchwalił dla niego kilka milionów tumanów na utrzymanie haremu, złożonego z tysiąca kobiet Medżilis żądanie odrzucił, motywując, że harem nie jest instytucyą państwową, i że Persya nie ma pieniędzy na utrzymywanie szachowi tysiąca żon. Rozżalony szach, dla którego dobry harem jest, zdaje się, ważniejszy, niż cała ojczyzna Firdusiego, wypowiedział walkę medżilisowi i mianował skrajne reakcyjne ministeryum W odpowiedzi na to endżumeny zarządziły mobilizacyę milicyi, kupcy w Teheranie pozamykali swoje sklepy, a posłowie w medżilisie obili kijami jednego z najśmielszych członków reakcyjnego gabinetu. Szach wysłał kozaków przed parlament Ale kozacy nie okazywali chęci strzelania Szach ujrzał się bezsilnym, zrezygnował z „tumanów" na harem i ponownie zaprzysiągł konstytucyę.

Tymczasem na granicy persko-rosyjsko-tureckiej sytuacya zaczęła się wikłać coraz bardziej. Znane już wypadki w Adzerbejdżanie, najbogatszej i najważniejszej prowincyi perskiej, postawiły medżilis w sytuacyi tem trudniejszej, że systematyczne intrygi szacha i jego kamaryli uniemożliwiały mu unormowanie stosunków wewnętrznych do tego stopnia, aby mógł się zająć sprawami zewnętrznemi. Na domiar złego, medżilis nie miał pieniędzy.

Widząc trudne położenie medżilisu, zaczął szach znowu czynić przygotowania do zamachu stanu. Pod pozorem niebezpieczeństw, które mu stale ze strony rewolucyonistów groziły w Teheranie, przeniósł się do letniej swej rezydencyi o kilkanaście kilometrów za Teheranem. Tu zaś, zdala od świata, zaczął organizować swoje gwardye. Rosya dostarczyła mu nowych, ośmiocentymetrowych armat i pieniędzy na sowity żołd dla kozaków. Równocześnie arystokracya perska, zrażona demokratyzmem medżilisu, zaczęła przechodzić na stronę szacha. Reakcyjna partya „mirchtszima" znowu podniosła głowę, organizacye „prawdziwie perskich ludzi" ożywiły się pod wpływem rubli rosyjskich, przemienionych na „tumany". Szach był już przygotowany do „ponownego zdobycia tronu", jak się wyraził, i czekał tylko sposobnej chwili.

Po zjeździe w Rewlu, w którym najprawdopodobniej Anglia oddała Rosyi pełnomocnictwo na rządzenie w Persyi, chwila ta nadeszła. I oto rozegrał się jeden z najstraszliwszych dramatów ostatnich, w którym rolę krwawego demona odegrała Rosya, tym razem za milczącem pozwoleniem Anglii. Wolność perska padła ofiarą typowej metody politycznej caratu, którą stosował on zawsze wobec słabszych sąsiadów, i okupiła wielkie plany polityczne Edwarda VII, o których nie wiadomo jeszcze, czy istotnie są one tak wielkie, aby uzasadniały to pozwolenie, które się spełnione zbrodni w Teheranie, dała liberalna Anglia.

Piekąca sprawa.

II.

[illegible] parlamentu, zbija przedewszystkiem zarzuty, jakie w kołach rządowych podnoszono przeciwko zaprowadzeniu opału ropnego na kolejach. Na pierwsze miejsce wysuwano w tych kołach wątpliwość i obawę, czy wahająca się produkcya ropy w Galicyi, wystarczy na zapotrzebowanie kolei państwowej przez dłuższy szereg lat i czy w ten sposób będzie można zamortyzować kapitał, inwestowany w urządzeniach, potrzebnych do opału ropnego. Otóż te wątpliwości upadają zupełnie wobec faktu, że produkcya ropy w Galicyi podniosła się od r. 1900 z 32.600 wagonów na 120.000 — dalej, że istniejące w Galicyi zapasy ropy wynosić będą w roku bieżącym wraz z przewyżką tegorocznej produkcyi około 110.000 wagonów. Ten zapas ropy równa się pod względem kalorycznym, według własnego obliczenia kolei, ilości $2\frac{1}{2}$ miliona ton normalnego węgla. Takim zaś zapasem węgla nie rozporządza na razie całe górnictwo węglowe w Austryi. A zatem dostateczna istnieje gwarancya, że zmiany, jakich wymaga na kolejach zaprowadzenie opału ropnego, należycie się opłacą.

Wydatki na te zmiany nie będą zresztą zbyt wielkie. Koszta przeróbki jednej lokomotywy do opału ropą wynoszą około 2500 koron. Dla wszystkich linij dyrekcyi lwowskiej potrzeba więc będzie około 1,800.000 koron. Suma ta da się zamortyzować w pięciu latach wobec znacznych oszczędności, jakie przyniesie administracyi kolejowej zaprowadzenie opału ropnego w miejsce węglowego. A zatem i zarzut zbyt wielkiej finansowej ryzykowności takiej zamiany jest zupełnie bezpodstawnym.

Trzeci zarzut dotyczył zawartości parafiny w ropie galicyjskiej. Parafina sprawia, że ropa krzepnie już przy temperaturze + 8 stopni na galaretowatą masę. Administracya kolejowa twierdzi, że wskutek tego załadowanie ropy, jako paliwa, przedstawiałoby przy niższej temperaturze znaczne trudności i żąda, aby nadano ropie galicyjskiej, jeżeli ma być używana jako opał dla lokomotyw — płynność jeszcze przy temperaturze — 5 stopni. To atoli da się osiągnąć jedynie przez zupełną destylacyę ropy i oddałoby producentów nafty na łup rafineryi. Memoryał odpiera więc i ten zarzut. — Wskazując on na to, że każda ładownicza stacya kolejowa rozporządza przecie dostateczną ilością pary do ogrzewania ropy przy ładowaniu. Co się zaś tyczy samego procesu spalania, długoletnie doświadczenia wykazały, że zawartość parafiny w ropie nie wytwarza żadnych trudności, jeżeli używa się przytem bardzo prymitywnego rozpylacza.

Tak samo nieuzasadnionem jest żądanie, aby usunięto z ropy, przeznaczonej na opał, zawartą w niej benzynę, jako zbyt niebezpieczną. Administracya kolejowa powołuje się przytem na przykład Rumunii, gdzie się opala lokomotywy jedynie pozostałościami po rafineryi ropy. Zapomina się atoli o tem, że ropa rumuńska zawiera 20 procent benzyny, ropa galicyjska zaś tylko 5 procent — a taka ilość nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa przy spalaniu, jak wykazuje przykład Rosyi, gdzie na liniach kaukaskich i transkaspijskich opala się lokomotywy ropą o takiej samej zawartości benzyny.

W podobny sposób zbija memoryał także inne zarzuty, dotyczące rzekomego niebezpieczeństwa opału ropnego. [illegible] opałowa i wydajność kaloryczna, mniejsza, niż u węgla waga, co umożliwi lokomotywom zabieranie znaczniejszej ilości opału, bezdymność przy opale ropą i zupełny brak iskier, wreszcie znaczne ułatwienie pracy palacza, który wskutek tego więcej uwagi będzie mógł poświęcać torowi i sygnałom.

Zaprowadzenie opału ropnego wpłynie może z początku na obniżenie się cen węgla, lecz to w interesie dobra publicznego jest wprost pożądane. Zważywszy zaś, że koleje galicyjskie używają przeważnie węgla pruskiego — straty przemysłu górniczego austryackiego z powodu zaprowadzenia opału ropą nie będą wielkie. Nadto zaś zapewni się przez zaprowadzenie tego opału normalne funkcyonowanie kolei galicyjskich na wypadek mobilizacyi, która przy opale węglem mogłaby napotkać na przeszkody, gdyby z jakiejkolwiek przyczyny zabrakło węglowego opału.

„Wielkie zadania — czytamy dalej w memoryale — nie mogą być rozwiązywane małemi i małostkowemi sposobami. — Jeżeli górnictwo naftowe Galicyi ma być stale uzdrowionem, to musi nadwyżka produkcyi ponad zdolność przetwórczą austryackich i węgierskich rafineryj — a więc dziś około 50 tysięcy wagonów rocznie, zostać w całości lub w przeważnej części oddaną do celów opałowych. „Tak wielkie dzieło przeprowadzonem być może w krótkim czasie jedynie przez c. k. koleje państwowe".

Walka o wywłaszczenie.

(Odczyt posła dra Dziembowskiego.)

Za zasługę poczytać należy kołu krakowskiemu „Towarzystwa dla pielęgnowania nauk społecznych", że w chwili, w której rząd pruski przygotowuje się już do wykonania ustawy o wywłaszczeniu ludności polskiej, zaprosiło do nas z odczytem o tej ustawie tego z posłów polskich z zaboru pruskiego, który jako członek odnośnej komisyi sejmowej, brał w pierwszym rzędzie udział w walce o to dzieło barbarzyństwa, zna zatem najlepiej jego genezę i jego znaczenie.

Poseł dr Dziembowski nie jest już wprawdzie członkiem Koła polskiego w Sejmie pruskim, stracił mandat sejmowy właśnie z powodu ustawy, ponieważ w jej zwalczaniu użył metody, niezgodnej z obecnem usposobieniem społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim, lecz przez to nie przestał być — jako poseł do parlamentu niemieckiego — jednym z najwybitniejszych polskich szermierzy na niwie parlamentarnej, a sprawy wywłaszczenia znawcą [illegible] przez sejm pruski [illegible]. Do tego też omówienie tej sprawy, tak żywo obchodzącej ogół polski, z jego ust, miało dla nas podwójną wartość.

Niestety, zapowiedź jego odczytu nie zgromadziła wczoraj w sali uniwersytetu Jagiellońskiego takiego zastępu publiczności, jaki pragnęlibyśmy widzieć i jaki powinien się był zebrać ze względu na doniosłość sprawy. Nie chcemy tego przypisać obojętności społeczeństwa dla losu braci w zaborze pruskim, lecz raczej niezbyt może stosownej porze, na którą odczyt naznaczono.

Pos. dr Dziembowski [illegible] ustawy ekspropryacyjnej mimo protestu i oporu bardzo wybitnych polityków pruskich. Następnie przeszedł do jasnego określenia jej tendencyi i właściwej istoty, przyczem krótko tylko poruszył jej stronę etyczną, aby tem obszerniej określić jej znaczenie dla społeczeństwa polskiego ze stanowiska **ekonomicznego**. I zupełnie słusznie. Z chwilą bowiem, gdy ten zamach pruski przybrał charakter ustawy, gdy nieodwołalnie już zawisł nad społeczeństwem polskiem, z tą chwilą etyczne względy, protesty i motywy, zeszły na plan drugi, a na pierwszy wysunęła się konieczność przeciwdziałania nowemu temu niebezpieczeństwu wyłącznie sposobami **realnemi**.

A właśnie w tym kierunku zawierały jego wywody niejeden szczegół i rys nowy, nieznany jeszcze publiczności naszej z artykułów prasy lub innych poważniejszych rozpraw. I tak dowiedzieliśmy się z wywodów prelegenta, że sytuacya polskiej własności ziemskiej w zaborze pruskim jest wprawdzie wobec tej ustawy trudna i groźna, lecz jeszcze **nie jest beznadzieina**. Dr Dziembowski jest zdania, że rząd

Z wystawy Tow. sztuk pięknych.

Są indywidualizmy artystyczne, potęgą swej twórczości tak ujarzmiające otoczenie, że wszelkie dzieła sztuki o mniejszem natężeniu talentu nikną lub maleją wobec nich, jak karły. Takim niepowszednim indywidualizmem, jako malarz, jest Jacek **Malczewski**. Choć przemawia on do nas symbolami i zagadkami, choć w obrazach jego uzewnętrznia się niezgłębiona symbolika i historyozofia dziejów — poddajemy się mimowiednie tej potędze intuicyi wielkiego artysty, który z wiarą w moc swej twórczej fantazyi niezmordowanie rzuca na płótno swe wielkie wizye patryotyczne, w męce ducha przemyślane i odczute.

Potężną symboliczną wizyą jest obraz „Rzeczywistość", wspaniała kompozycya, w której twórca śmierci Ellenai powrócił do swej umiłowanej idei symbolizowania dziejów Polski porozbiorowej. Widzimy ich tu znowu razem stłoczonych na wielkiem płótnie, przedstawicieli męczeństwa narodu, bojowników o niepodległość z trzech epok dziejowych, siwowłosych starców i mężów w sile wieku i młodzieńców o skostniałem w bólu obliczu, kroczących w jednym szeregu. Naprzeciw nich zasiadł Matejkowski „Stańczyk" z kaduceusem w ręku i mierzy pełnem głębokiego współczucia spojrzeniem ten zastęp przedstawicieli orężnych porywów narodu, którzy zgubili swą drogę. A z boku wychyla się z ram postać samego twórcy obrazu, skupiona w sobie z wyrazem proroczego jasnowidzenia. Obraz, niesłychanie kolorystyczny, posiada pierwszorzędne zalety malarskie — najświetniejszy rysunek, przedziwną plastykę i ekspresyę, a w technice wszystkie te znamiona wszechstronnego opanowania kunsztu używania farby, jakie cechują pędzel Jacka Malczewskiego.

Jeszcze w wyższym stopniu doskonałość i sprawność techniczną z ideowym pomysłem wykazuje drugi obraz Malczewskiego „Złudzenie". Na pierwszym planie widnieje postać starszego mężczyzny, prawdopodobnie malarza, wspartego na sztalugach i snującego wizye, których treść grupuje artysta w cudnym kształcie w jego otoczeniu. Rysunek postaci niewieścich i męskich skłębionych dokoła owego melancholika, jasny przejrzysty ton obrazu i całość niesłychanie harmonijna, czynią to dzieło, owoc kilku lat pracy, prawdziwą perłą w dyademie klejnotów Malczewskiego.

I jeszcze dwa portrety: autoportret artysty — jedna z licznych odmian, która obok wielkiego podobieństwa rysów Malczewskiego zwraca uwagę siłą wyrazu i bajecznemi efektami cieniowania. Drugim jest portret znanego artysty-malarza i powieściopisarza Ludwika Stasiaka, przedziwny w wyrazie i dosadnem oddaniu typowych cech fizycznych modelu. Ma portret ten mimo bajecznego podobieństwa, pewien rys humoru, zatrzymujący oko nad tym, na wskroś oryginalnem dziełem.

W najbliższem sąsiedztwie płócien Malczewskiego powieszono najnowszy obraz Józefa Męciny **Krzesza** „Ostatnie akordy Chopina". Piękna ta kompozycya, o na wskróś rodzimym charakterze, w pomyśle zasadniczym wkraczająca nieco na pole wizyj Malczewskiego, zatrzymuje uwagę pełnią nastroju, jaki budzi. Dogorywający Chopin siedzi przy fortepianie w noc letnią i z klawiszów instrumentu wydobywa ostatnie akordy pożegnania z życiem. Myśl jego błądzi zdaje się po ojczystych, mazowieckich polach, bo oto poza otwartem oknem rozściela się prześliczny krajobraz mazowieckich równin w oświetleniu księżycowem. Smuga tego światła, spływająca na klawisze i na wychudzoną postać umierającego pieśniarza, którego duszę szarpie ból i melancholia usymbolizowana w postaci czarno ubranej kobiety. Stanęła ona, jak żywa zapora pomiędzy pieśniarzem a jego ojczystą ziemią i wyciąga swą potworną dłoń po swą ofiarę. Obraz ten o temacie tak bardzo swojskim i rzewnym, posiada pierwszorzędne zalety malarskie, które zresztą występują we wszystkich większych płótnach Krzesza z czasów ostatnich. Wszystkie szczegóły i akcesorya występują tu z niezmierną plastyką konturów, a całość celuje rzadko spotykaną dziś harmonią i zrównoważeniem wszystkich malarskich czynników.

Artystą, który każdym nowym obrazem coraz chlubniej zapisuje się w gronie twórców współczesnych, jest p. Vlastimil **Hoffmann**. Młody ten malarz posiada już swój własny styl i swoją z duszy wysnutą fantazyę, która obraca się wprawdzie w kole nieskrystalizowanych tematów, ale za to w mnogości pomysłów idyllicznych, symbolizujących pewne objawy uczuć, daje rzeczy nieraz bardzo interesujące i pełne wdzięku. Do takich zaliczyłbym dwa drobne obrazki „Spowiedź" i „Koronacya". Pierwszy — to sielanka zwykła, okraszona poetycznym dodatkiem. Dwoje dzieci na łące zabawia się w spowiedź. Spowiadającym się jest chłopię młode, spowiednikiem dziewczynka o jasno-blond włosach ze skrzydełkami anielskiemi. Układ tej sielanki, wyborny rysunek i koloryt, doskonałe stonowanie, czynią obrazek ten nader sympatycznym. Drugi, podobny do poprzedniego w technice, a trochę odmienny w pomyśle, symbolizuje koronacyę dziewczyny wiejskiej, która się schroniła pod kapliczkę leśną i którą dwoje dzieci gloryfikuje. W studyum „Mojżesz" uderza ogromna siła rysunkowa, spotęgowana czerwonym kolorem twarzy, symbolizującej siłę ducha twórczego i mądrość filozofa.

Czajkowski Stanisław, w dwóch pejzażach potraktował lepiej i wyczerpał artystyczniej, niż w poprzednich swoich obrazach motywy budzącej się wiosny na wsi. Obrazy „Wczesna wiosna" i „Roztopy" są doskonale odczute i rzucone na płótno z pełną świadomością sił i środków, w dobrym rysunku i drobiazgowem traktowaniu szczegółów

Wielką różnorodność tematów i techniki malarskiej wykazuje obfity dorobek Leona **Kowalskiego**. Wskazuje on, że artysta dużo obserwował i wzbogacił swą pomysłowość studyowaniem twórczości malarskiej za granicą. Obok motywów architektonicznych i pejzażowych z Paryża, Bretonii, Ukrainy i Krakowa, jest tu i doskonały portrecik w akwaforcie i niezły pastel „Chmura" i wreszcie cały cykl drobnych obrazków olejnych o motywach obcych, pochwyconych z werwą i odczuciem charakterystyki tła.

Obce temata, ze swojskiem wszelako zacięciem i temperamentem, odtwarza również Maryan **Trzebiński**. Jego dwa widoki z Rothenburga, to dzieła dojrzałego, bardzo interesującego talentu, który umie podpatrzyć najpiękniejsze szczegóły partyj architektonicznych wśród kopalni, jaką jest dla malarza architektury Rothenburg — drugie po Norymberdze miasto, które przechowało całą architekturę ubiegłych wieków.

W portrecie obok Wincentego **Wodzinowskiego**, który dał doskonały wizerunek pani P. W., rzecz bezsprzecznie najlepszą w dziedzinie portretowej, zwraca uwagę zdumiewającą poprawnością rysunku „Studyum starca" Maryi **Przybyłowiczówny**, znamionujące wybornie postawioną technikę rysunkową. Poprawnie lubo bez specyalnych zalet malowaną jest Zofii Sieniawskiej „Dziewczynka z kwiatami".

Henryka **Uziembły** „Wschód księżyca" posiada ogromny sentyment, rzucony na tło swojskich motywów pejsażowych. — Mimo ciemnego tonu obrazu szczegóły rysunkowe występują tu z ogromną plastyką, dając obrazowi znamię talentu, pogłębiającego się coraz więcej. Miłą niespodzianką jest także bardzo wdzięczne studyum kobiece Kaspra **Żelechowskiego**, zdradzające w tonie, w rysunku i kolorycie pędzel, świadomy kunsztu sprawności technicznej.

Feliksa **Wygrzywalskiego** „Willa d'Este w Tivoli" zatrzymuje oko świetną perspektywą malarską. Przepiękna architektura willi księcia d'Este, oświetlona słońcem, rysuje się przedziwnie na tle szpaleru cyprysów.

Gustaw **Gwozdecki**, o którego talencie zdawna dobiegały nas pochlebne echa, oprócz dwóch bardzo ładnie malowanych obrazków „Dorożka" i „Zagroda góralska" dał ośmnaście węglowych studyów portretowych kobiecych, rzuconych na karton z ogromną werwą i śmiałością rysunkową, ale i z pogwałceniem prawideł harmonii i wdzięku. Z wyjątkiem środkowego portretu, wykończonego z widoczną precyzyą, cały pokój tylny przedstawia się jak gabinet płaskich lub wypukłych zwierciadeł, karykaturujących fizyognomię ludzką. Jest tam bezwątpienia wielka siła indywidualizmu, nie liczącego się zbytnio z prawidłami poprawnego rysunku, ale jest bezsprzecznie zbyt wiele nonszalancyi i lekceważenia harmonijnych i estetycznych konturów modelu kobiecego. Talent, który dobrowolnie się wypacza, grawitując w kierunku ekscentryczności i dziwactwa.

Karpińskiego „Kościół wiejski" należy do zupełnie dobrych pejzażów. **Szczyglińskiego** „Baśń majowa" i „Wiosna" posiadają wszystkie te same cechy, dotychczas stale występujące w obrazach tego artysty.

Na pochlebną wzmiankę zasługuje wreszcie trzech młodych artystów, którzy pierwszem wystąpieniem w krakowskim salonie wystawiają sobie świadectwo talentu i zachęty godnych usiłowań. W studyach pastelowych p. Antoniego **Soldingera** obok pewnej nieśmiałości rysunkowej znać dążenie do poprawności. Studyum żyda zaleca się doskonałą charakterystyką i pewną znaczną siłą. Akwarele p. **Holzmüllera** interesują barwnemi motywami, a jako rzeczy zupełnie dobrze rysowane spotykają się z życzliwą oceną publiczności. Trzeci w tej kategoryi p. **Ćwikliński** ma duże poczucie natury, z którem łączy zawsze staranne wykończenie, a obrawszy sobie koło tematów, mało uwzględnianych w malarstwie, ma zakres wła-

pruski rzeczywiście, jak to zapowiedział, wywłaszczać będzie głównie, a może i wyłącznie, tę większą własność, na której odrazu z mniejszym kosztem można będzie stworzyć dobrze zorganizowaną jednostkę gminną, całkowitą osadę niemiecką, i że przeto mniejsza własność polska na razie nie jest bezpośrednio zagrożona. Ale i większa własność ma jeszcze pewną możność obrony, wprawdzie nie poszczególnych właścicieli przed bolesnym ciosem, jakim dla nich będzie utrata odziedziczonego mienia, że po przodkach, pracą własną uświęconego kawała ziemi, lecz możność obrony społeczeństwa polskiego przed zbyt dotkliwym i niebezpiecznym ubytkiem w stanie posiadania ziemi. Możliwość tę nastręczają same przepisy prawne o wywłaszczeniu, zwłaszcza przepisy o cenie, jaką rząd zmuszony będzie płacić przy wywłaszczaniu. Przez wyzyskanie tych przepisów aż do ostatecznych granic prawnych, które prelegent wyliczył, można będzie w każdym wypadku uzyskać cenę bardzo wysoką. Gdy zaś wydziedziczeni uzyskanej w ten sposób kwoty użyją natychmiast celem nabycia innego kawała ziemi o ile możności z prywatnych rąk niemieckich, przez transakcye te i przez ogólne podnoszenie się renty z ziemi, ceny jej tak znacznie a stale będą wzrastały, że już sam ten wzrost, wymagający coraz większych z kasy rządowej milionów, zmusi rząd do powolnego tempa w wywłaszczaniu, a może mu i więcej jeszcze w tym kierunku nałoży pęta. — A więc dziś już wydano hasło tej przedewszystkiem treści: ustępować z ziemi tylko pod przymusem gwałtu, bronić ceny ziemi wszelkiemi środkami i natychmiast nabywać nowy obszar, bo to znacznie utrudni akcyę wywłaszczenia.

W trudnem natomiast położeniu znajdują się polscy oficyaliści i robotnicy na większej własności ziemskiej w razie wywłaszczenia. Dotknięte będzie boleśnie także mieszczaństwo polskie w tych miastach, które rząd otoczy pasmem kolonij niemieckich. Mieszczaństwu polskiemu bowiem grozi wprost ogłodzenie materyalne. Aby przyjść mu z pomocą, należy tworzyć nowe źródła zarobkowe, przedewszystkiem przemysłowe, nad czem też już poważnie myśli się tam i radzi.

Z żywem zadowoleniem usłyszeliśmy z ust prelegenta, należącego do obozu konserwatywnego, gorące słowa uznania i pochwały dla polskiego ludu w zaborze pruskim, dla tego ludu, który pracą, oszczędnością i gorącem poczuciem obywatelskiem odzyskał już znaczne obszary ziemi, dawniej straconej, a którego dzielność narodowa, społeczna i ekonomiczna i dziś jeszcze daje gwarancyę, że społeczeństwo polskie w tym zaborze przetrwa zwycięsko i to także niebezpieczeństwo.

Prelegent zakończył też swoje wywody silnym akordem otuchy i nadziei, gromkiem „sursum corda“, które radośny oddźwięk znalazło w sercach słuchaczów. Ostatnie jego słowa: „Bądźcie spokojni — bo i to siebie, bo straż nad Wartą czuwa“, wywołały huczne, długo nieumilknące oklaski i prawdziwy zapał.

Jednego tylko nam szanowny prelegent nie wyjaśnił, a mianowicie, dlaczego, jeżeli sam przejęty jest tą otuchą — popierał zainicyowaną podczas obrad w komisyi sejmowej ową nową próbę ugodową, która zraziła do tego polityki szerokie koła społeczeństwa polskiego, [illegible] i dokonałej pod wielu względami siły parlamentarnej, jaką właśnie jest — poseł dr Dziembowski? *J. K. M.*

Kronika.

Kraków, 26 czerwca.

Z Akademii umiejętności w Krakowie. Dnia 22 czerwca odbyło się posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego. Dyrektor wydziału czł. Janczewski przedstawił pracę własną p. t. „O pylnikach jałowych w rodzaju Ribes.“ Tenżesam członek przedstawił pracę dra Namysłowskiego wykonaną w zakładzie fizyologii roślin uniwersytetu Jagiellońskiego p. t.: Wawelia nowy rodzaj grzybów. Czł. Zapałowicz nadesłał część XIV „Przeglądu krytycznego roślinności Galicyi“. Czł. Marchlewski zdał sprawę z pracy p. Kazimierza Jabłczyńskiego „Kinetyka reakcyj następczych“, czł. Olszewski zaś przedstawił inną pracę tego samego autora, wchodzącą również w zakres kinetyki chemicznej.

Po posiedzeniu naukowem odbyło się posiedzenie administracyjne.

Z wystawy krakowskiej szkoły przemysłowej. Przez dziś i jutro zwiedzać można wystawę prac rysunkowych uczniów krakowskiej szkoły przemysłowej (ul. Gołębia 1. 20 od godziny 9 — 12 i od 3—6). Wystawa przedstawia pokaźny dorobek szkoły, świadczący o systematycznej i celowej pracy profesorów.

W dziale rysunkowym, reprezentowanym na wystawie, jest zadaniem szkoły studyowanie natury i komponowanie ornamentu na podstawie nowego kierunku naukowego z możliwem uwzględnieniem i akcentowaniem swojskości. Pierwszy i drugi kurs pod kierownictwem profesora Jana Raszki daje w tym względzie podstawy. Na trzecim kursie zostającym pod kierownictwem prof. Lachnera, udzielana jest nauka zastosowania tych podstaw w praktyce.

Na I kursie zaczyna się nauka od przedmiotów płaskich, jak n. p. liście, które się stylizuje, poczem przechodzi się do plastycznych, łatwiejszych okazów. Oprócz tego układa się ornament z plamek, kresek i form geometrycznych. Najlepsze w tym dziale wystawił prace p. Paweł Gajewski, mianowicie dobre kompozycye i pyszne studya z natury, biusty i szereg prac domowych. Oprócz tego wcale dobre prace wystawili pp. Czepulewicz i Klecki.

Geometryi, jako dla malarstwa dekoracyjnego potrzebnej, uczy prof. Hołubowicz. Najlepsze prace wystawił w tym zakresie p. Czepulewicz.

Na II kursie są dalej prowadzone studya z natury, lecz już więcej wymagające wprawy, jako to kwiaty, owoce, robaki, draperye, pokoje według prawideł perspektywy itd.

Drugą częścią nauki jest kompozycya ornamentu, a mianowicie roślinnego, wreszcie całe projekty malowań ściennych, afiszów, widoków itd. Najlepsze prace wystawili w tym dziale p. K. Siciński, mianowicie bardzo sumienne studya i delikatne kompozycye do malowań ściennych, projekt dekoracyj „Sokoła“ (w rysunku), witraż itd. Dobre rysunki wystawili pp. Bogucki, Nowak, Gryborski, Miklaszewski, Zadeński i Zaborowski. Zajęcie obudzają prace p. Franciszka Czekaja o wyraźnym akcencie swojskim, mianowicie widoczki i afisz.

W tej samej sali jest jeszcze umieszczony krótki program kursów wieczornych artystyczno-przemysłowych. Opiera się on na tych samych zasadach, co program szkoły przemysłowej, lecz w o wiele krótszym i skromniejszym zakresie.

Kurs trzeci, pod kierownictwem profesora Lachnera, ś. p. Mikulskiego, a w jego miejsce obecnie prof. Talagi, wystawił przedewszystkiem cały szereg studyów i wielkich ćwiczeń praktycznych, oprócz tego zaś cały szereg bardzo ciekawych projektów wymalowania kościołów, a nawet wcale udatne pejzaże p. Paciorka. Jako plon rysunku figur, zostającego pod kierunkiem naukowym prof. Bunscha widzimy tutaj dobrze wykonane głowy. Za najlepsze z III kursu uznać należy prace pp.: Paciorka, Górskiego, Żmijewskiego, Grzywacza, Zakrzewskiego, Rausza, Ruckiego, Malika, Drewnickiego itd.

III kurs rzeźby, prowadzony przez prof. Bunscha, zawiera ciekawe studya roślin, biusty i kompozycye. Najlepsze prace wystawili pp. Zakrzewski i Rucki.

Wiadomości osobiste. Prezydent dr J. Leo i r. m. Beringer wyjechali wczoraj do Wiednia w sprawie akcyzy miejskiej.

Magistrat mianował strażaka Jana Króla sierżantem, Franciszka Włodka pompierem, Karola Konopaska i Józefa Kopfa praktykantami, a Franciszka Mikosza, formalem miejskiej straży pożarnej. Dzisiaj wiceprezydent, dr Szarski, w obecności naczelnika straży, p. Nowotnego, odebrał od nowo mianowanych przysięgę służbową.

Niezwykły dar na Towarzystwo szkoły ludowej. Ciekawą i jedyną w swym rodzaju listę składkową na „dar narodowy“ 3 maja nadesłał rodak nasz p. Kazimierz Kocot z Kanady. Chcąc bowiem jak największą kwotę Towarzystwu szkoły ludowej przysporzyć, udał się p. Kocot do bardzo wielu firm przemysłowych i handlowych w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej z propozycyą, aby złożyły datek na listę, a on ze swej strony dołoży drugie tyle. Oryginalny ten pomysł zjednał Towarzystwu szkoły ludowej na jednę listę „daru narodowego“ 2.058 koron 84 halerzy, a mianowicie następujące firmy wpisały się na listę: Goetz and Flodin Mfg Co., Chicago, 10 dolarów; Chas. Mueller, Waterloo, (Ontario), 15 dolarów; The Hamilton Brass Mfg Co, Hamilton (Ontario), 5 dolarów; Chas. Koss and Bros Co, Milwaukee, 25 dolarów: Baumbach, Reichel Co, Milwaukee, 50 dolarów; The Bishop and Babcock Co., Chicago, 5 dolarów; The Vilter Mfg Co., Milwaukee, 25 dolarów; The Loew Mfg Co., Cleveland, 25 dolarów; Londo Petrolia Bbl Co., London (Ontario), 25 dolarów; L. H. Clarke, Canada Malting Co., Toronto (Ontario), 25 dolarów. — Składki te wynoszą 210 dolarów, a wraz z ofiarą p. Kocota razem 420 dolarów. Za tę niezwykłą i hojną ofiarność składa zarząd główny Towarzystwa szkoły ludowej najgorętsze podziękowanie szanownym ofiarodawcom — w pierwszej jednak linii p. Kazimierzowi Kocotowi, który już niejednokrotne zresztą dał dowody pamięci o potrzebach swej oczyzny i o doniosłości pracy nad oświatą ludu.

Za zarząd główny Towarzystwa szkoły ludowej: Dr Ernest Bandrowski, prezes. Antoni Januszewski, sekretarz.

W sprawie zjazdu słowiańskiego nauczycielstwa w Pradze. Naczelny zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Galicyi (z siedzibą w Krakowie) prosi nas o umieszczenie następującego komunikatu:

Protektorat nad zjazdem słowiańskiego nauczycielstwa objęło prezydyum miasta Pragi. W zjeździe, który odbędzie się w dniach od 9 do 14 sierpnia b. r., wezmą udział wszystkie organizacye nauczycielstwa słowiańskiego. Kwestya wychowania narodowego będzie na zjeździe dokładnie i wszechstronnie opracowana, ze względu na obecną sytuacyę narodową.

Nauczycielstwo polskie weźmie liczny udział w zjeździe, jak świadczy o tem liczba otrzymanych zgłoszeń. Legitymacya zjazdowa kosztuje 2 korony i uprawnia do wszelkich udogodnień i wygód zjazdowych, dotyczących kwater, obiadów, teatru, wystawy jubileuszowej, zakupna w sklepach itp. Naczelny zarząd Związku otrzymał już z Pragi kwestyonaryusze, w których mieszczą się pytania do wypełnienia przez uczestników zjazdu. Ze względu na to, że wykaz uczestników zjazdu z wszystkiemi szczegółami ma być z początkiem lipca przesłany komitetowi czeskiemu, uprasza się każdego, mającego chęć wzięcia udziału w zjeździe, aby odpowiedział natychmiast na kwestyonaryusz, mianowicie, czy zamawia: a) obiad 10, 11 i 12 sierpnia; b) bilety do nar. teatru 10 sierpnia lub do miejskiego teatru 12 sierpnia (jakie i ile), c) nocleg bezpłatny wspólny w szkołach, d) nocleg prywatny względnie mieszkanie dla kilku osób, e) udział w wycieczce i dokach (Mielnik, Karolowy Tyn, Kutna Hora, zakład dr Hamzy). Wykaz ten musi być przesłany do Pragi wraz z pieniądzmi. Po porozumieniu się z komitetem lwowskim oznaczymy dokładny termin odjazdu z Krakowa, który nastąpi prawdopodobnie w sobotę 8 sierpnia o godz. 5 m. 38 rano. Poniżej podajemy 3 „tury“ podróży z okazyi zjazdu.

I. a) Kraków—Praga, przez Trzebinię, Oświęcim, Dziedzice, Bogumin, M. Ostrawę, Standing, Przerów, Ołomuniec, B. Trübau, Kolin; czas trwania podróży 17 godzin. Cena biletu III klasy poc. osob. 14 koron 10 h., zaś z dopłatą za pociąg pospieszny z B. Trübau do Pragi 16 kor. 10 hal., b) Praga—Kraków, powrót tą samą linią, tylko pociągiem osob., trwa około 20 godzin.

II Kraków—Praga—Wiedeń—Kraków a) Linia Kraków—Praga obliczona powyżej w „turze“ pierwszej, b) Praga—Wiedeń, przez Tabor—Gmünd, cena biletu 9 koron 29 h., czas trwania [illegible] Przerów, Bogumin, Oświęcim, cena biletu 10 koron 80 h., czas jazdy 15 godzin 35 m.

III. Kraków—Praga—Wiedeń—Budapeszt—Kraków. a) Kraków—Praga—Wiedeń podano powyżej, b) Wiedeń—Budapeszt koleją kosztuje bilet III klasy 8 koron 50 hal., Dunajem: I klasa 11 koron, II klasa 6 koron 90 h., III kl. 4 kor. 60 h. Czas trwania jazdy Dunajem 12 do 13 godzin, c) Budapeszt—Kraków, przez stacye: Hatwan, Ruttka, Silein, Csacza, Zwardoń, Sucha, cena biletu 15 koron 70 h., czas trwania podróży około 24 godzin.

Ze zgłoszeniami (do 1 lipca) i po wszelkie dalsze informacye, należy zwracać się do p. Józefa Robaka, nauczyciela szkoły wydziałowej im. Kazimierza Wielkiego w Krakowie, Wolnica 1. — Uczestnicy zjazdu zechcą podać, którą „turę“ wybierają. Obszerniejsze szczegóły zawiera organ krajowego Związku naucz. „Głos nauczycielstwa ludowego“.

Pierwsza wycieczka uczniów szkoły wydziałowej do Tatr. W dniach od 15—18 b. m. uczniowie klas wydziałowych szkoły im. Kazimierza W. w Krakowie odbyli wycieczkę do Tatr pod przewodnictwem nauczycieli tej szkoły pp.: Fiedlera, Robaka i Szkodzińskiego, z tą myślą przewodnią, aby, obok rozrywki po całorocznej pracy w murach szkolnych, zaszczepić w duszę polskiej młodzieży gorącą miłość ojczyzny przez poznanie tego, co ona ma najpiękniejszego, a zarazem, aby już w młodych sercach obudzić zamiłowanie do poznawania ziemi ojczystej, które u nas w porównaniu z obcymi jest tak małe.

Program 3-dniowej wycieczki, urozmaicony i obszerny, wyczerpany został dokładnie przy bardzo pięknej pogodzie. Pierwszego dnia zwiedziła młodzież bogate Muzeum Chałubińskiego, zapoznając się szczególnie z fauną tatrzańską i rozglądnęła się po Zakopanem. Wczesnym rankiem następnego dnia udała się młodzież furkami do Wodogrzmotów Mickiewicza, a stąd pieszo przez Roztokę do Wielkiej Siklawy, która ogromne na młodzieży w warła wrażenie. Punktem kulminacyjnym wycieczki było Morskie Oko, do którego po zwiedzeniu Doliny 5-ciu Stawów oostali się uczniowie przez Opalone i Świstówkę. Przy Morskiem Oku poznali też Czarny Staw, Rysy i Mnicha. W trzecim dniu poznała młodzież Dolinę Kościeliską, poczem nocnym pociągiem powróciła do Krakowa, rozentuzyazmowana wszystkiem, co widziała. Zdjęcie fotograficzne na tle Morskiego Oka, będzie miłą pamiątką dla uczestników wycieczki.

Grono nauczycielskie szkoły wydziałowej im. Kazimierza W., widząc nie dające się po prostu ocenić korzyści podobnych wycieczek, postanowiło każdego roku zapoznać młodzież tej szkoły z coraz to inną okolicą naszej ojczyzny.

O dzieciobójstwo. Przed trybunałem przysięgłych toczyła się w dniu dzisiejszym rozprawa karna przeciw Magdalenie Kowalskiej, 20-letniej dziewczynie, rodem z Zalesia, oskarżonej o zabicie swego nieślubnego dziecka, zaraz po urodzeniu. — Rozprawie przewodniczył radca dr Trzaskowski, oskarżał prokurator dr Lang. Według aktu oskarżenia sprawa miała następujący przebieg:

Oskarżona służyła w Giebułtowie u małżeństwa Nowaków, gdzie też dnia 7 czerwca b. r. powiła dziecię płci żeńskiej. Kowalska udała się na strych domu służbodawców i tam zaraz po urodzeniu się dziecka poczęła je dusić, w celu pozbawienia go życia, a gdy to nie pomogło, i dziecię, mimo duszenia, jeszcze żyło, ujęła je za rączki i główką dziecka uderzyła dwukrotnie o belkę na strychu. Po drugiem uderzeniu dziecię przestało oddychać. — Wówczas Kowalska zawinęła zwłoki w szmatę i zostawiła pod dachem na strychu, sama zaś wróciła do zwykłych zajęć. Po dwóch dniach zabrała zwłoki dziecka ze strychu i zakopała w polu, gdzie je następnie odszukano. — Żandarmerya wskutek pogłosek, jakie we wsi krążyły, wdrożyła dochodzenia i aresztowała Kowalską. Sekcya zwłok dziecka, odszukanych po ośmiu dniach, przedstawiała niezwykłe trudności, gdyż wskutek upałów zwłoki uległy rozkładowi. Komisya sądowo-lekarska stwierdziła jednakże, że dziecię przyszło na świat żywe i że wkrótce po urodzeniu śmieć poniosło. — Oskarżona przyznała się w zupełności do czynu i z płaczem przytoczyła wstrząsające szczegóły zabójstwa dziecka, zgodne z aktem oskarżenia. Podała, że zabiła dziecko z obawy nędzy. Jak stwierdzono, Kowalska miała już jedno nieślubne dziecko, które również przed urodzeniem zginęło. Fakt ten był już przedmiotem rozprawy sądowej, jednak dla braku wszelkich poszlak Kowalską wówczas od oskarżenia uwolniono. — Do rozprawy powołano kilku świadków, oraz lekarzy znawców prof. dra Wachholza i dra Horoszkiewicza.

Trybunał, po przeprowadzonej rozprawie na zasadzie zmienionych pytań w kierunku zaniedbania dania pomocy dziecku przy urodzeniu przez oskarżoną skazał Kowalską na półtora roku ciężkiego więzienia z postem co miesiąc.

Z kroniki policyjnej. W czasie wczorajszego obchodu „Konika zwierzynieckiego“ dokonała policya licznych aresztowań amatorów cudzej własności, którzy, korzystając z tłoku, operowali po cudzych kieszeniach. I tak: aresztowano 25-letniego pomocnika murarskiego, Józefa Opica, za kradzież pugilaresu; 16-letniego wyrostka Jana Kantorowicza; 17-letniego Stanisława Wisłockiego, który w tłumie wyciągnął subjektowi handlowemu p. Gruszyckiemu z kieszeni zegarek z dewizką; 18-letniego Abrahama Glüksmana i kilku innych podejrzanych indywiduów. — W końcu nieznany sprawca skradł na placu WW. Świętych p. Izabeli M., żonie radcy sądowego, zegarek złoty wartości 200 kor.

Z Rady miasta Podgórza. W dniu 24 b. m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza p. Maryewskiego. Na wstępie odczytał burmistrz pismo Wydziału krajowego, upoważniające gminę m. Podgórza do zaciągnięcia pożyczki 4½ prc. pożyczki na dalszą budowę kościoła.

W toku obrad przyznała Rada gronu nauczycielstwa szkół ludowych w Podgórzu zasiłek 120 kor. na pokrycie kosztów majówek szkolnych. Dalej zmieniono nazwę ulicy Urzędniczej na nazwę ulicy Andrzeja Potockiego. Delegatem do wydziału szkoły przemysłowej na dalsze 6 lat wybrano r. dra Ahronsohna. Dodatkowo uchwaliła Rada grunta, przeznaczone pod budowę synagogi odstąpić na własność nie komitetowi, składającemu się z prywatnych osób, lecz izraelickiej gminie wyznaniowej. Sekretarz magistratu p. Laskowski przedstawił Radzie zamknięcie rachunków gospodarki gminnej i miejskich zakładów, a radny p. Breuer zamknięcie rachunków gospodarki rolnej za rok 1907. Pierwszy referent wykazał, że gospodarka gminna prosperuje coraz korzystniej, zakłady miejskie rozwijają się z roku na rok coraz lepiej, a na dowód wystarczy tylko porównać dwa lata ostatnie, t. j. [illegible] 25.631 koron. Drugi referent przedstawił, że rolna gospodarka przyniosła gminie m. Podgórza w ostatnim, t. j. 1907 roku, czystego zysku kwotę 5889 kor. 62 hal. Oba owe zamknięcia rachunkowe przyjęła Rada z zadowoleniem do wiadomości i udzieliła obu referentom absolutoryum. Wiceburmistrz p. Kaczmarski referował następnie sprawę zakupna kabli i drutu miedzianego dla zakładu elektrycznego w Podgórzu i przeznaczenia na ten cel 20.000 kor. Rada wniosek uchwaliła. — W końcu uchwaliła Rada nagły wniosek r. m. St. Gadomskiego w sprawie subwencyi dla kolonii wakacyjnej w Rabce i przeznaczyła na ten cel subwencyę w kwocie 200 koron, którą miasto ma wyasygnować na ręce dra Fr. Murdzieńskiego, prymaryusza szpitala św. Ludwika w Krakowie.

Z kraju.

Tarnów, 25 czerwca. (Z Rady powiatowej). Na onegdajszem posiedzeniu Rady powiatowej zawiadomił przewodniczący zastępcę marszałka, że marszałek dr Krzeczunowicz rezygnuje z godności marszałka, podając jako przyczynę wyjazd z Tarnowa z powodu złego stanu zdrowia, oraz stosunki rodzinne. Uchwalono rezygnacyi nie przyjmować. — W dalszym ciągu posiedzenia ustalono na posadzie sekretarza p. Przybyłkiewicza, a na posadzie inżyniera powiatowego p. Karabińskiego.

Gorlice, 20 czerwca. (Z „Sokoła“. — Bilans rocznej działalności). Wydział tutejszego „Sokoła“ ogłosił sprawozdanie ze swej czynności za czas od czerwca 1907 do końca maja 1908 r. Z obszernej broszury godne uwagi są następujące daty: Liczba członków z 163 z dniem 1 stycznia b. r. wzrosła na 174, wykreślono zaś z listy członków 6 z powodu zalegania z wkładkami (!) Członków ćwiczących liczy Towarzystwo 10, umundurowanych zaś 36. Z ośmiu obchodów i wieczorków, urządzanych przez „Sokół“ zaledwie jeden wieczór poświęcony był rocznicy powstania styczniowego oraz jeden popisowi gimnastycznemu członków ćwiczących i uczniów „Sokoła“, resztę zaś stanowiły festyny, zabawy taneczne, kiermasze, pożegnania i t. p. serdeczności, pozostające stanowczo w nienormalnym stosunku do liczby obchodów patryotycznych i popisów gimnastycznych, odpowiadających celowi Towarzystwa. Tem się też może tłumaczy fakt, iż „inwentarz uzupełniliśmy zakupieniem 4 flag do dekoracyi gmachu“ i „drobnemi naczyniami do nakrycia stołu“, a natomiast nie zużytkowano jeszcze od roku leżącego legatu ś. p. dra Wolniewicza w kwocie 1.000 koron z przeznaczeniem na bibliotekę. — Z oddziałów Towarzystwa najsympatyczniejszy, chór sokoli, przestał istnieć dla braku chętnych, jak i dla braku fisharmonium (natomiast wydatki na festyn wyniosły 752 koron 58 halerzy), kółko dramatyczne zaś urządziło jedno własne przedstawienie amatorskie („Grube ryby“ Bałuckiego), z którego kasa Towarzystwa uzyskała 50 koron 92 halerzy tytułem dwóch trzecich części czystego dochodu. Oddział kolarzy był najruchliwszym, urządził kilka wycieczek, kiermasz i wieczór sylwestrowy, te ostatnie obliczone na dochód z dobrym rezultatem. Gdy nadto dodamy, że Towarzystwo wystąpiło reprezentacyjnie na nabożeństwie w dniu 3 maja, urządzonem przez inne Towarzystwo, natomiast wzięło żywy udział w festynie w Jaśle i w otwarciu gniazda w Krynicy — musimy uznać, że w „Sokole“ gorlickim pracuje się dzielnie, ale w kierunku głównie reprezentacyjnym. Ogół oczekuje też od ponownie wybranego wydziału radykalnej zmiany w kierunku prowadzenia Towarzystwa i wlania nowego ducha w jego członków...

Ze świata.

Proces o wybory w Galicyi. Na pewnem zgromadzeniu Polaków w Wiedniu d. 17 czerwca b. r. przemawiał obok kilku innych mowców socyalistycznych także robotnik bronzowniczy, Terakowski, występując gwałtownie przeciwko nadużyciom wyborczym w Galicyi, a zwłaszcza przeciwko namiestnikowi Potockiemu. Na podstawie doniesienia komisarza policyi dra Bilinkiewicza, wytoczył sąd przeciwko Terakowskiemu śledztwo z powodu podburzania (§. 300 u. k.), jednakże śledztwo zastanowiono, zaś akta sprawy odstąpiono sądowi powiatowemu dzielnicy wiedeńskiej Neubau, przed którym Terakowski stanął jako obwiniony o obrazę czci. Sędzia dopuścił do przeprowadzenia dowodu prawdy przez świadków, ale ponieważ zjawił się tylko świadek p. Moraczewski, więc rozprawę odroczono, celem rekwizycyi innych świadków, między innymi pp. Daszyńskiego i Diamanda. Przedwczoraj odbyła się ponowna rozprawa, ale świadkowie znowu się nie stawili. Prokurator sprzeciwił się dopuszczeniu dowodu prawdy, gdyż wnioski w tym kierunku oskarżonego zwracają się tylko przeciwko pewnym urzędnikom, nie mogą więc obalić winy obrażenia ogółu władz galicyjskich. Sędzia odrzucił dopuszczony już częściowo dowód prawdy i skazał podsądnego na 10 dni aresztu, motywując wyrok tem, że pierwotne zeznania p. Moraczewskiego były tylko częściowemi.

Kongres studentów słowiańskich, który się rozpoczął w Pradze, jak to doniosły telegramy, umieszczone w dzisiejszym numerze porannym, będzie obradować do 30 b. m. We środę odbył się wieczorek koleżeński w salach „Mestanskiej Besedy“. Uczestników powitał kolega Struck, poczem delegat polski, Boczkowski, naszkicował program prac kongresu. Przemówili następnie: imieniem Rusinów student Baran, imieniem Białorusinów st. Obuchowski, imieniem sekcyi słowieńsko-chorwacko-serbskiej Nowak, imieniem Słowaków Paulu.

Walki studentów w Gracu. Mimo zakończenia strajku, zatargi, zwłaszcza między klerykalnymi a postępowymi studentami uniwersytetu w Gracu, nie ustały, przeciwnie, przybierają coraz gwałtowniejszy charakter. Zatargi te powstały, jak wiadomo, o to, że liberalni studenci odmawiają klerykalnym prawa do noszenia barw i innych odznak burszowskich i równouprawnienia ich stowarzyszeń z liberalnemi korporacyami studentów. Onegdaj wieczorem, gdy katolickie stowarzyszenie studentów „Carolina“ obchodziło pewną uroczystość komersem w hotelu „Ross“ — zebrał się przed tym hotelem tłum postępowych studentów i usiłował rozpędzić ucztujących, klerykalnych kolegów. Jak słychać, klerykali także dopuszczali się licznych prowokacyj. Tak np. syn posła Hagenhofera miał podobno, stanąwszy przed bramą hotelu, obrzucać postępowych studentów nieparlamentarnemi wyzwiskami. Policya usiłowała rozpędzić tłum przed hotelem, a gdy się jej to nie powiodło, zażądała pomocy wojska. Wkrótce też nadeszły trzy kompanie piechoty, które rozpędziły postępowych studentów. Zaburzenia mimo to trwały do późnej nocy. Z powodu tej interwencyi wojskowej, tłum, złożony ze studentów i robotników, otoczył wracającego do ratusza burmistrza m. Gracu i wyprawił mu „kocią muzykę“. Sytuacya jest tam i dziś jeszcze bardzo naprężona.

Grover Cleveland. W Princetown w stanie New Jersey umarł onegdaj, jak już wiadomo z depesz, Grover Cleveland, były prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Był on ostatnim prezydentem z łona stronnictwa demokratycznego i zajmował ten najwyższy urząd przez dwa czterolecia. Jako prezydent, zaskarbił on sobie wielki szacunek, gdyż odznaczał się prawdziwie rzymską prostotą i prawością charakteru. Był to typ Amerykanina starej daty, energiczny i uparty, traktujący każdą sprawę z chłodną rozwagą, dbały tylko o wewnętrzny rozwój Unii, a niedostępny jeszcze dla marzeń i zakusów imperyalistycznych, które ogarnęły zupełnie obecne pokolenie obywateli potężnego tego państwa.

Równocześnie atoli był on sprawcą upadku własnego stronnictwa. Stawiając wyżej obowiązki swoje względem państwa niż dobro własnej partyi politycznej, Grover Cleveland występował niejednokrotnie przeciwko jej interesom partyjnym i tępił korupcyę, jaka się zakradła do jego szeregów. To też gdy po raz drugi ustępował z krzesła prezydenta, stronnictwo demokratyczne było na wewnątrz tak rozbite i osłabione, że uległo przy wyborze nowego prezydenta i dotychczas jeszcze z swej niemocy podźwignąć się nie zdołało. Następcą Clevelanda był republikanin Mac Kinley.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie krajowego Związku lekarzy dla popierania ich interesów ekonomicznych (dawnego Towarzystwa samopomocy lekarzy) odbędzie się w sobotę 27 b. m. o godzinie 6 wieczór w Domu lekarskim. Dr Adamski, zast. prezesa, dr Flis, sekretarz.

Z Towarzystwa budowy tanich mieszkań urzędniczych w Krakowie. Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się dnia 30 czerwca o godzinie 5 po południu w sali rozpraw Nr 3, I p. sądu krajowego cywilnego w Krakowie obok kościoła św. Piotra.

Z „Ogniska“ nauczycielskiego w Krakowie. Walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę dnia 27 b. m. o godzinie 9 rano we własnym lokalu (Rynek gł., L. 17, II piętro.) Porządek dzienny obejmuje: 1. Sprawozdanie wydziału za rok 1907. 2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 3. Wybór członków wydziału, komisyi rewizyjnej i sądu honorowego. 4. Wybór delegata na zjazd nauczycielski w Pradze. 5. Wnioski członków.

Zmarli.

W Stanisławowie umarł onegdaj w 78 r. życia Bolesław Sawiczewski. W młodych latach walczył w Algierze i na Wschodzie. Brał udział w oblężeniu Sebastopola i w krwawej bitwie pod Eupatoryą. Z ciężkiej rany leczył się w szpitalu w Warnie i w obozie pod Burgas. Tu zapoznał się ze słynnym Sadykiem-Paszą (Michałem Czajkowskim) i z Mickiewiczem, który właśnie w tym czasie przybył do obozu. Sawiczewski był świadkiem naocznym niezapomnianych przezeń chwil przebytych z wieszczem wśród twardego, ale wesołego życia obozowego. Po powstaniu styczniowem, w którem brał

---

sny, w którym indywidualizm swój może rozszerzyć i pogłębić.

Obficie i pierwszorzędnej wartości dziełami zastąpioną jest na obecnej wystawie rzeźba Prof. Laszczka, któremu z tytułu talentu i urzędu pierwsze należy się tu miejsce, w przecudnym biuście marmurowym pani P. dał dzieło sztuki mogące rywalizować z rzeźbami włoskich mistrzów. W trudnej technice dłuta wykazał twórca pełne opanowanie kunsztu ostatecznego dotknięcia, nadającego dziełu sztuki wyraz artystycznego życia. Też same zalety finezyi i subtelności w dotknięciu dłutem, ujęciu i rysunku posiada „Madonna“ w medalionie. Najmniej szczęśliwie wypadł z pamięci modelowany biust Wyspiańskiego. P. Bronisław Pelczarski każdem nowem dziełem wysuwa się coraz bardziej w pierwsze szeregi rzeźbiarzy polskich. Cztery obecnie wystawione dzieła tego artysty, są zaszczytnym popisem talentu, który w umiłowanej dziedzinie rzeźby charakterystyczno-rodzajowej zdobywa się na dzieła niezmiernie zajmujące, żywotne i pełne wdzięku. „Chłopiec“ i „dziewuszka“, dwa studya celują wybornem modelowaniem, humorem i finezyą rysunkową w nadaniu studyum właściwego wyrazu. Oko z przyjemnością spoczywa na tych utworach bezpretensyonalnych i szczerych, ujmujących prostotą i niedoścignionym przez innych wyrazem swojskości. Glicensztein „Santa“, biust bronzowy przypomina wszystkie zalety innych dzieł tego artysty, któremu wśród przedstawicieli polskiej rzeźby zaszczytne już obecnie przypadło miejsce w udziale.

* * *

Attrakcyą wystawy i przedmiotem żywego zainteresowania w szerokich kołach miasta jest pomieszczona w świetlicy osobna galerya portretów osobistości z krakowskiego świata muzycznego, pędzla p. Stanisława Pichora. Wystawa ta ma przedewszystkiem znaczenie akualności, jako oryginalny pomysł artysty malarza i muzyka, który talent swój podzielił między dwie Muzy i obydwom z równym zapałem składa ofiary. P. Pichor posługujący się przeważnie pastelami, rysuje bardzo śmiało, zręcznie i z werwą. Na wystawie krakowskiej bywał gościem dosyć częstym, ale utwory jego zdradzające dość surową technikę, nie zwracały dotąd na siebie uwagi. Obecnie zauważyć się daje w działalności malarskiej p. Pichora znaczny postęp. Być może, że odnalazł on właściwą drogę. Szereg portretów pastelowych, często złączonych w tryptyki, stwierdza że p. Pichor rysunek opanował, że podobieństwo chwyta żywo i podkreśla pewne charakterystyczne cechy portretowanych osób. Mamy tu portrety pp. Barabasza, Bursy, Bylickiego, Hocka, Jachimeckiego, Lalewicza, Przeorskiego, Raczyńskiego, Skarzyńskiego, Świerzyńskiego, pani Umlauf, Walewskiego, Zeleńskiego i wielu innych. Niektóre z nich poza podobieństwem celują bardzo starannem wykończeniem, które nadaje im cechy artystyczne, np. portrety pani Czop-Umlauf, p. B. Raczyńskiego i Świerzyńskiego. Niektóre wkraczają w dziedzinę karykatury np. portret dyr. Barabasza, prof. Lalewicza i dyr. Zeleńskiego. Całość jest jednak bezsprzecznie niezmiernie interesującą, jako dokument współczesny i żałować trzeba, że portrety te będące własnością osób prywatnych, nie znajdą się obok siebie w jednej z krajowych galeryj, jako aktualna i ciekawa pamiątka — dokument do historyi współczesnej muzyki polskiej.

Świadectwem talentu p. Pichora jest jednak nie tyle pastelowa galerya, ile olejny portret prof. Balickiego, traktowany z wielką starannością rysunkową, trzymany w tonie spokojnym i szlachetnym. Obok wielkiego podobieństwa — niezbędnej w zawodzie portrecisty zalety, czy cechy, portret ten posiada harmonię szczegółów i pewien wyraz duchowości, którego artysta nie wydobył w innych portretach. Ten portret jest niewątpliwie zadatkiem przyszłości w karyerze malarskiej artysty-muzyka. *W.*

udział, schronił się do Galicyi. Ostatnie lata życia przepędził w Stanisławowie, przy synu, inspektorze kolejowym. Zachęcony przez znajomych, pozostawił skromny pamiętnik, cenny z powodu zawartych w nim wspomnień osobistych o Mickiewiczu. Zwłoki zmarłego przewieziono do Krakowa i złożono na cmentarzu krakowskim.

W Siedlcach umarł nagle dr Anastazy Sawicki, prezes tamtejszego Towarzystwa lekarskiego.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W sobotę 27 czerwca: „Faust". Występ Tad. Łowczyńskiego.

W niedzielę 28 czerwca po południu: „Gejsza"; wieczór: „Halka". Występ Ireny Sołłohub i Tadeusza Łowczyńskiego.

W poniedziałek 29 czerwca po południu: „Lalka"; wieczór: „Opowieści Hoffmana". Występ Władysława Floryańskiego.

We wtorek 30 czerwca: „Wesoła wdówka" z panią Miłowską.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę: „Gorąca krew".

W niedzielę po południu: „Pod białym koniem"; wieczór: „Małżeństwo na próbę".

W poniedziałek po południu: „Królowa przedmieścia"; wieczór: „Chata za wsią".

Z kalendarza. W sobotę 27 czerwca: Władysława, króla węg.; w niedzielę 28 czerwca: Leona p. w.; w poniedziałek 29 czerwca: Piotra i Pawła apostołów.

Wschód słońca 27 czerwca o godz. 3 min. 35, zachód, o 7 m 51; długość dnia 16 godzin min. 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 czerwca termometr doszedł od 9·3 do 21·7 C.: barometr wahał się. Dnia 26 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 742·9 mm., termometru 15·2 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Z ruchu kobiecego.

(Pochód 10.000 kobiet w Londynie. — Trzy grupy feministek angielskich. — Kongres światowego związku kobiet w Amsterdamie).

Niedawno ulicami Londynu przeciągał olbrzymi pochód 10.000 kobiet, domagających się prawa głosowania. Pochód składał się z 8 oddziałów, nad którymi powiewały chorągwie błękitne i białe, czerwone i złote. Udział w demonstracyi brały wszystkie londyńskie i prowincyonalne federacye kobiece organizacye zawodowe, kobieca Liga wolności i londyńskie Towarzystwo dla prawa wyborczego kobiet. W pochodzie znajdowało się 15 muzyk, a na końcu jechało około 200 wehikułów, przybranych bogato w kwiaty. Na czele pochodu szły: lady Frances Balfour, mrs. Henry Fawcett, mrs. Despard, tudzież miss Emily Dawies. Nazwiska, wykluczające wszelką myśl o warcholstwie.

Za niemi szła deputacya kobiet z Australii, gdzie obie płci mają zupełnie równe prawa obywatelskie, następnie zaś kobiety pracujące z Nowego Jorku. Powszechną uwagę zwracały na siebie liczne doktorki rozmaitych wydziałów, ubrane w akademickie togi i berety, barwy czerwonej, błękitnej, szkarłatnej, dalej studentki z Oxfordu, Cambridge, Londynu, Manchesteru i Edinburga, urzędniczki biur prywatnych, stenografistki itd. Nie brakło nawet artystek dramatycznych, które bardzo licznie się stawiły. Na niektórych chorągwiach były portrety wybitnych kobiet, zmarłych i żyjących, jak np. Florencyi Nightingale, Jane Austen, Curie-Skłodowskiej.

Demonstracya miała przebieg poważny i spokojny, a że Londyn ma obecnie swój „season", więc na ulicach znajdowała się liczna i doborowa publiczność, która dla pochodu tworzyła szpaler. Tu i ówdzie odzywały się okrzyki ironiczne, a nawet nieprzyzwoite dowcipy pod adresem sufrażystek — cała jednakże publiczność okazywała demonstrantkom sympatyę. A ci, którzy sądzili, że sufrażystki są kobietami „rozczochranemi", przekonali się o swoim błędzie. Ujrzeli kobiety podeszłego wieku z włosami, krótko ostrzyżonemi, w męskich zarzutkach i kapeluszach, ujrzeli jednakże również mnóstwo młodziutkich panien w zwyczajnych strojach, arystokratki, najmodniej ubrane i robotnice, trzymające się dewizy: ubogo, ale chędogo.

Ażeby zdać sobie sprawę ze znaczenia i powagi pochodu, a zwłaszcza, ażeby zrozumieć, dlaczego nie było hałaśliwych występów i bójek z policyą, które urządzają często sufrażystki, trzeba przypomnieć kto urządził pochód. Otóż grupa skrajnych sufrażystek nie miała w pochodzie oficyalnej reprezentacyi, a tylko niektóre kobiety z tego obozu przyłączyły się do pochodu.

Ruch wolnościowy kobiet angielskich wychodzi z łona trzech odrębnie pracujących organizacyj. Przedewszystkiem należy wymienić „National Union of Women Suffragettes Societes" pod przewodnictwem pani Fawcett, kobiety otoczonej powszechnym szacunkiem, a pracującej na tem polu od 40 lat. Unia ta, nie będąca na usługach żadnego stronnictwa politycznego, pracuje od szeregu lat nad uświadomieniem kobiety angielskiej, wytrwale, ale spokojnie. Druga grupa kobiet skupia się w stowarzyszeniu „Woman's Freedom Leaque" pod przewodnictwem pani Despard, siostry generała Frencha. Grupa ta jest nieco radykalniejsza od pierwszej. Trzecia grupa utworzyła stowarzyszenie „Social and Political Union" pod przewodnictwem pani Pankhurst, osoby skrajnych poglądów i jeszcze skrajniejszych środków działania. — Ten odłam kobiet przez urządzanie hałaśliwych demonstracyj, skazanych z góry na niepowodzenie, a zwłaszcza przez komiczne bójki z policyantami i procesy sądowe, pełne fałszywego patosu, dyskredytują tylko poważną pracę innych kobiet. Pochód ostatni, w którym, jak wspomnieliśmy, wzięło udział 10.000 kobiet, był poważną demonstracyą i zwrócił na siebie uwagę rządu.

Drugi kongres światowego Związku dla kobiecego prawa wyborczego odbył się w tych dniach w Amsterdamie przy współudziale 300 delegatek z wszystkich krajów cywilizowanych. Najsilniej wystąpiły niemieckie organizacye kobiece, które wysłały 122 delegatek. Rządy Australii i Norwegii, gdzie kobiety mają pełne prawa obywatelskie, wysłały kosztem państwa osobne delegatki, jako przedstawicielki urzędowe. Obrady w sekcyach i na posiedzeniach plenarnych trwały przez trzy dni, przeplatane wycieczkami i przyjęciami, gdyż Holandya okazała dla kongresu ogromną gościnność. Zajmujące były rozprawy, które się rozwinęły pod odczycie Elżbiety Altmann p. t. „Dlaczego robotnice potrzebują prawa wyborczego?" — jak niemniej pod odczycie pani van Itallie-Embden na temat „Dlaczego żony, matki i gospodynie potrzebują prawa wyborczego?"

Angielskie delegatki mówiły o ruchu kobiecym w Anglii, przyczem jedna z nich, nie zgadzając się zresztą na metodę działania skrajnych sufrażystek uniewinniała je tą okolicznością, że petycye i wszystkie kroki, czynione przez 50 lat, nie odniosły żadnego skutku. W takich warunkach — oświadczyła mowczyni — trzeba trochę „rebelii". Nawet pani Fawcet usprawiedliwiała przesadę sufrażystek. Kongres uchwalił szereg rezolucyj, tudzież wniosek, ażeby przyszły kongres odbył się w Londynie w r. 1909.

Dział ekonomiczny.

✕ **Zniżenie cen soli.** Chcąc uczynić zadość wyrażanemu wogóle życzeniu, wdrożyło ministerstwo skarbu rokowania z galicyjskim Wydziałem krajowym, celem wprowadzenia w całym kraju jednolitej zniżonej ceny za sól jadalną w sprzedaży drobiazgowej. Przyznawszy Wydziałowi krajowemu rozmaite udogodnienia przy poborze soli ze salin, osiągnęło ministerstwo ten przez szerokie warstwy ludności pożądany wynik, że Wydział krajowy zobowiązał się sprzedawać, począwszy od dnia 10 lipca sól jadalną tak warzonkę, jak i kamienną w drobnej sprzedaży po jednolitej cenie 20 halerzy za 1 kilogram soli, w opakowaniu papierowem, zabezpieczającem sól przed zanieczyszczeniem i zmniejszeniem wagi. Sól kamienna jadalna będzie sprzedawaną od powyższego terminu tylko w jednym gatunku. Celem ochronienia konsumentów, a przedewszystkiem ludności wiejskiej, przed możliwym ewentualnie wyzyskiem ze strony nieuczciwych drobnych sprzedawców soli, szczególnie w pierwszym czasie po zniżeniu jej ceny, byłoby pożądanem, aby tę wiadomość o zniżeniu ceny soli jadalnej, począwszy od dnia 10 lipca b. r., zamieściły wszystkie dzienniki w kraju, a w szczególności także te pisma, które czytuje ludność wiejska.

✕ **Biuro Związku górników i hutników polskich,** powołane do życia uchwałą stałej delegacyi zjazdu polskich górników i hutników, rozpoczęło swoje czynności we Lwowie. Kierunek biura ma być ściśle praktyczny, ma ono być agencyą na usługi naszego przemysłu górniczo-hutniczego i jego pracowników. W tej, jak najszerzej pojętej i najpraktyczniej przeprowadzonej pracy, biuro obejmie na razie następujące działy: I. Dział organizacyjno-administracyjny, dla wewnętrznych spraw Związku. II. Dział wzajemnej pomocy obejmuje biuro posad i praktyk wakacyjnych, administracyę i ewidencyę urządzeń humanitarnych. III. Dział informacyjno-ekonomiczny. Należy tu biblioteka, archiwum, publikacye, statystyka, udzielanie informacyj, tyczących się ewidencyi przemysłu. Dział ma być oddany na usługi jak najszerszych kół: członków Związku, prasy, osób interesujących się przemysłem górniczo-hutniczym, firm handlowych i przemysłowych, instytucyj i władz. Każdy, kto się zwróci do Biura z zapytaniem, czy żądaniem, będącym choćby w przybliżonym związku z naszym górniczo-hutniczym przemysłem, otrzyma szybką i dokładną odpowiedź lub załatwienie. IV. Dział handlowy.

Budapeszt, 26 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— od —·—, pszenica na maj 11·22 do 11·23, pszenica na październik 0·— do 0·—; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj 9·19 do 9·20, żyto na październik 8·32 do 8·33; owies na kwiecień 0·— do 0·—, owies na maj 7·04 do 7·05, owies na październik 7·12 do 7·13; kukurydza na maj 6·86 do 6·87; rzepak na sierpień 16·75 do 16·85.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spok.; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 czerwca.

Pamięci ś. p. Małachowskiego poświęcił prezydent Ciuchciński na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Lwowa żałobne wspomnienie. „Padł on jak żołnierz na posterunku — mówił między innemi — jak ofiara swego wielkiego poczucia obowiązku, wielkiej karności narodowej, która z ofiarą własnego zdrowia i życia kazała mu bronić narodu przed oszczerstwem wrogów". Następnie zaznaczył prezydent, że kazał wywiesić żałobną chorągiew na ratuszowej wieży, zamówił w imieniu reprezentacyi miasta osobne kartki pośmiertne i zarządził, aby podczas pogrzebu na ulicach, przez które kondukt przechodzić będzie, świeciły się przysłonięte kirem gazowe latarnie.

Przemówienia powyższego wysłuchali radni stojąc.

Dzierżawa teatru lwowskiego. Jak już w rannem wydaniu donieśliśmy, Rada m. Lwowa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła wypowiedzieć kontrakt dyrektorowi teatru p. Hellerowi. Przebieg rozpraw w tym kierunku był następujący:

Po przeprowadzeniu wyboru członków komisyi radny dr Stesłowicz, który przed dwoma tygodniami zgłosił wniosek, aby wobec tego, że termin się zbliża, wypowiedzieć kontrakt dyrektorowi teatru p. Hellerowi, domagał się załatwienia swego wniosku. Mowca sądził, że komisya teatralna powinna była w tej sprawie wypowiedzieć swoją opinię. Mowca nie czyni dyrekcyi teatru żadnych konkretnych zarzutów, wychodzi jednak z założenia, że załatwienie tej sprawy może wpłynąć korzystnie na podniesienie sztuki. Obecnie istnieje z p. Hellerem spór o wodę i elektrykę.

Prezydent Ciuchciński konstatuje z ubolewaniem, że na posiedzenie nie przybył referent komisyi teatralnej dr Dziwiński, a odnośnych aktów nie ma.

R. Jonasz proponował zwołanie osobnego posiedzenia dla sprawy wypowiedzenia kontraktu, ale wniosku tego nie uwzględniono.

W dyskusyi przemawiali radni: dr Wasung, Wczelak, Rawski, dr Olszewski, Gubrynowicz, Włodzimirski i dr Schleicher. Ten ostatni zaproponował, aby nie czekać wcale na orzeczenie komisyi teatralnej i kontrakt dyr. Hellerowi natychmiast wypowiedzieć. Wobec tego, że zapisało się jeszcze 11 mowców, wybrano mowców generalnych, a mianowicie wiceprez. dra Rutowskiego i dra Aschkenazego.

Dr Rutowski był zdania, że wypowiedzenie kontraktu jest zbyteczne wobec tego, że zawarty obecnie kontrakt w ten sposób jest ułożony, że p. Heller zrobić musi to, co gmina zażąda od niego. Sprawa sporu o wodę jest małej wagi, gmina nie ustąpi, gdyż ma podstawę opartą na kontrakcie. Nie ma dziś koniecznej potrzeby wypowiedzenia kontraktu. Wedle brzmienia jego wystarczy, aby komisya teatralna orzekła, że teatr jest zły, a tem samem kontrakt jest już rozwiązany. Nie ma powodów ani ekonomicznych, ani materyalnych do wypowiedzenia, mogłyby być tylko powody natury estetycznej i artystycznej. W tym wypadku komisya teatralna może dać dyr. Hallerowi wskazówki, do których musi się on zastosować.

Dr Aschkenazy nie kwestyonował, że kontrakt jest dobry, ale jest zdania, że źle jest wykonywany. Nie chodziło w tym wypadku o usunięcie dyr. Hellera, lecz o reformę teatralnych stosunków, o to, aby teatr spełniał swoje kulturalne zadanie, chodzi o to, aby wspólnie z dyr. Hellerem teatr podnieść. Dla dopięcia tego celu musi się skorzystać z tego punktu kontraktu, który pozwala Radzie miejskiej w trzecim roku dzierżawy kontrakt ten wypowiedzieć. Z dzisiejszą dyrekcyą teatru postępuje prezydyum zanadto względnie. — Wyasygnował np. prezydent dyr. Hellerowi znaczną stosunkowo sumę bez upoważnienia Rady, za odwołane przedstawienie z powodu zamordowania namiestnika. Mowca oświadczył się za wypowiedzeniem kontraktu z dniem 30 czerwca b. r.

Prezyd. Ciuchciński wytłómaczył się z zarzutu co do tego, że nie zwołał dotąd osobnego posiedzenia w sprawie teatralnej i co do wypłacenia dyr. Hellerowi sumy za odwołane przedstawienie.

R. Rawski sądzi, że te zmiany w teatrze, jakich domaga się dr Aschkenazy, można przeprowadzić za pomocą komisyi teatralnej, bez wypowiadania kontraktu. Należy wybrać odpowiednią komisyę teatralną. Przed sprawozdaniem komisyi teatralnej, nie godzi się o teatrze decydować.

Na wniosek r. Blumenfelda przystąpiono do głosowania imiennego. Za wypowiedzeniem kontraktu głosowali radni: Dr Adam, dr Aschkenazy, Bilwin, Blumenfeld, Czarnecki, Garczyński, Gubrynowicz, dr Horowitz, dr Janik, Jaworski, Laskownicki, dr Mikołajski, dr Obmiński, dr Olszewski, Padlewski, Philipp, dr Piasecki, dr Próchnicki, Schayer, dr Schleicher, Schneider, Śliwiński, Soupper, dr Stesłowicz, Szafrański, dr Szpilmann, Thom, Toepfer, Wallek, dr Wassung, Zawojski i Zgórski, razem 32. Przeciw wypowiedzeniu głosowali radni: Abrysowski, dr Baczewski, Bartoń, Ciechulski, dr Dylewski, dr Dziwiński (który zjawił się przy końcu posiedzenia), Epler, Getritz, Hawranek, Hingler, Ihnatowicz, Jonasz, Lewicki Aleks., Neumann, Ohly, Platowski, Podłowski, Rawski, Riedl, dr Rutowski, Włodzimirski, Wolisch — razem 22. Pewna część radnych przed głosowaniem opuściła salę. Wobec tej uchwały pojutrze otrzyma dyrektor Heller urzędowe wypowiedzenie kontraktu dzierżawnego na rok, tj. kontrakt kończyć się będzie 30 czerwca 1909 r.

Uchwała powyższa nie przesądza jednak wcale dalszego prowadzenia teatru lwowskiego przez p. Hellera. Jak nas informują, chodzi o poczynienie zmian kontraktowych, któreby dawały większe prawa komisyi teatralnej, niż je miała obecnie, a głównie o zaangażowanie dramaturga teatralnego, na co się zresztą p. Heller zgadza.

Siczyński a opinia ruska. Mordorca namiestnika Mirosław Siczyński jest przedmiotem szczególnej pieczołowitości ze strony „Diła". Donosi ono o każdym jego kroku, o którym się tylko dowie, czując widocznie, że zaspokaja w ten sposób najpilniejsze potrzeby duchowe swoich czytelników. I tak z wczorajszego „Diła" dowiadujemy się, że pogłoski o przygnębieniu Siczyńskiego nie odpowiadają rzeczywistości, że przeciwnie „pozostaje on stale w równowadze ducha".

Dalej opowiada „Diło", jako przykład, stosunek ruskiego narodu do Siczyńskiego, że Rusini w miejscowości Vegzeville w Kanadzie założyli czytelnię imienia Mirosława Siczyńskiego. Emigranci zaś ruscy w „Wert Fort Willion Canada" złożyli na koszta obrony Siczyńskiego 41 dolarów 35 centów. W Nowym Jorku wydano papier listowy z portretem Siczyńskiego i z podpisem: „Mściciel pracującego ludu". Na głowę Siczyńskiego alegoryczna postać wolności składa wieniec.

Wszystkie te zajmujące i zaszczytne wiadomości kończy „Diło" sensacyjnem kłamstwem, jakoby urzędnicy pocztowi w Galicyi otrzymali nakaz czytania wszystkich ruskich kartek pocztowych i wyłapywania z nich znamion przestępstwa z § 305, to jest pochwalania zbrodni Siczyńskiego. — Oto próbka pokarmu duchowego i informacyj, któremi „Diło" karmi swych czytelników.

Z procesu Wasińskiego. Wczoraj przesłuchano cały szereg świadków. Zajmującem było to, że Wasiński przyznał się do nowej kradzieży, o którą nie jest oskarżony, aby pognębić Bazylego Kuziowa Podruckiego, który wystąpi jako „klasyczny świadek" przeciw Wasińskiemu. Mianowicie Wasiński zeznał, że usiłował okraść zbór izraelicki w Samborze. Z końcem lipca 1907 Wasiński z Podruckim i jeszcze jednym wspólnikiem, którego nie chce zdradzić, dostali się do zbóru, poprzecinali przewody elektryczne, ale kasy rozbić nie zdołali, bo powstał wielki łoskot. Pomimo tego, że przyznanie się Wasińskiego wyglądało na „zasypanie" Podruckiego, prokurator zastrzegł sobie ściganie Wasińskiego za tę kradzież lub ewentualnie za oszczerstwo.

Samobójstwo na inspekcyi policyi. Wczoraj rano we Lwowie agent Seinfeld aresztował niejakiego Apfelbauma z Tarnopola, żołnierza marynarki, ściganego za dezercyę. Sprowadzony na policyę, czekając na komisarza w tak zw. „Wachcymrze", dobył rewolweru i błyskawicznym ruchem, przyłożywszy go sobie pod brodę, wystrzelił. Zawezwana karetka pogotowia, odwiozła ciężko rannego do szpitala wojskowego.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę: „Dom otwarty" (występ Kamińskiego).

W niedzielę: „Łapownicy" (występ Kamińskiego).

W poniedziałek: „Markiz Priola" (występ Kamińskiego).

Zamach stanu w Persyi.

(Telegramy „N. Reformy" z 26 czerwca).

Teroryzm szacha.

Rzym. (Ag. Stefani). Z Teheranu donoszą: Aresztowania posłów i obywateli oraz natychmiastowe skazywanie ich na śmierć, jak niemniej rabunki trwają dalej. Ludność Teheranu jest w ciągłej obawie. Liczne osoby schroniły się do poselstw. Minister skarbu i 4 posłów schroniło się do poselstwa włoskiego.

Bombardowanie loży.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Teheranu:

Przed domem szwagra szacha eksplodowała bomba, od której zginęło 4 kozaków. Szach kazał bezzwłocznie z odległości 20 kroków zbombardować dom. Dom ten, znajdujący się obok poselstwa niemieckiego, jest siedzibą loży masońskiej. Wielu członków loży zostało zabitych, lub zranionych. Syna szwagra szacha uwięziono. Dom tłómacza poselstwa niemieckiego, który odgrywa wybitną rolę w życiu politycznem, zrabowano. Europejska dzielnica dotąd nie padła ofiarą rabunku.

Nowe wybory.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Teheranu:

Szach wydał proklamacyę, w której dla nowych wyborów do parlamentu wyznaczono termin dwóch miesięcy.

Kozacy perscy i rosyjscy.

Petersburg. Wedle doniesienia „N. Wremia", wśród kozaków perskich znajduje się wielu kozaków rosyjskich, którzy bawią tam jako instruktorowie.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 26 czerwca.)

Cofnięcie reformy szkolnictwa.

Petersburg. Z powodu tego, iż między frakcyami parlamentarnemi nie doszło do porozumienia, zaproponowany dodatek do formuły, wyrażający życzenie niezwłocznej reformy szkolnictwa w Królestwie Polskiem, został przez wnioskodawców (t. j. październikowców, przyp. red.) cofnięty. Przyczyną tego była niepewność, czy formuła będzie przyjęta przez Dumę. Mówią, że przywódcy październikowców nie mogli zaręczyć, że wszyscy członkowie ich partyi będą jednomyślni w głosowaniu nad formułą. Zachodziła więc obawa, że część październikowców mogłaby głosować przeciw formule, i że skutkiem tego mogłaby zostać odrzuconą.

Podziękowanie dla Petersburga.

Petersburg. Na ostatniem posiedzeniu petersburskiej Dumy miejskiej odczytano pismo od posłów dra Kramarza i Hlibowieckiego, dziękujące miastu Petersburgowi za serdeczne przyjęcie, jakie im zgotowano i wyrażając nadzieję, że życzliwe usposobienie Petersburga dla idei wszechsłowiańskiej będzie przykładem dla innych miast rosyjskich.

Rosyjskie cukrownictwo.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Rada ministrów zatwierdziła przedłożenie wniesione przez ministrów skarbu i handlu o rozdziale kontygentu cukru między fabryki cukrowe na podstawie aktów dodatkowych do brukselskiej konwencyi cukrowej z 6 (19) grudnia 1907 r., na eksport za granicę.

Podróże cara.

Rzym. „Stampa" donosi, że car rosyjski przybędzie do Rzymu zapewne jeszcze w lipcu r. b

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 26 czerwca.)

Wiedeń. Prezydent Izby posłów zagaił posiedzenie o godzinie 10 przed południem. Po odczytaniu wpływu i dokonaniu wyborów uzupełniających do komisyi przystąpiła Izba do dalszej dyskusyi budżetowej.

Poseł Hannich omawiał północno-czeskie sprawy.

Poseł Riese mówił o kwestyi mieszkań. Po nim przemawiał p. Günther.

Poseł Wiącek zgłosił wniosek w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta.

Interpelacye wnieśli: poseł Pihulak w sprawie nieuwzględnienia języka ruskiego przez niektórych polskich urzędników kolejowych i pos. Stefanyk w sprawie konfiskaty pewnego literacko-naukowego pisma ruskiego we Lwowie.

Wiedeń. W Izbie posłów zamknięto o godzinie 2¾ dyskusyę budżetową i wybrano mowców generalnych mianowicie „pro" Steinera i „contra" Muchica (soc. dem.). Przemawia pos. Steiner. Posiedzenie trwa dalej.

Budżet i rezolucye.

Wiedeń. W Izbie poselskiej zapisanych jest jeszcze do głosu nad budżetem dwóch posłów. Gdy ci wypowiedzą swoje mowy, nastąpi szereg sprostowań faktycznych, który jednakże powiodło się zredukować z 60 na mniej więcej 20. Głosowanie nad budżetem i nad zgłoszonemi rezolucyami rozpocznie się więc dopiero wieczorem i wobec tego dzisiejsze posiedzenie Izby może się znów przeciągnąć do późnej nocy. — Szczególne zainteresowanie budzi rezolucya posła Schmidta, żądająca ograniczenia przyjmowania uczniów żydowskich do szkół średnich,

Związek niemiecko-narodowych posłów odbył już naradę nad tą interpelacyą. Z kilku stron wyrażono wątpliwość, czy da się ona pogodzić z ustawami zasadniczemi państwa, w rezultacie też pozostawiono członkom związku wolność głosowania. Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne żąda, ażeby głosowanie nad tym wnioskiem było tajne, wolnomyślni znów żądają stanowczo głosowania jawnego. Socyaliści zgłosili rezolucyę, żądającą jak najrychlejszego zniżenia podatku od cukru.

Sytuacya w sprawie wódczanej.

Wiedeń. „Neues Wiener Abendbl." donosi, że korzystniejsze od kilku dni usposobienie w kołach poselskich dla sprawy podwyższenia podatku spirytusowego jest następstwem rozmaitych ustępstw rządu w tej sprawie. I tak suma żądana na podwyższenie płacy poszczególnych kategoryi służby państwowej i kolejowej ma być podwyższona na 18 milionów koron W razie gdyby nowa ustawa wódczana miała wejść w życie z dniem 1 września, podwyższenie to nastąpi już od 1 października r b. Rząd zgodzić się miał dalej na to, ażeby z nowego podatku od wódki przekazano 80 procent na rzecz krajów.

Z Izby panów.

Wiedeń. Grupy Izby panów odbyły dziś naradę nad budżetem. Jak słychać, z powodu nieodpowiadającego intencyom Izby panów załatwienia sprawy Wahrmunda, panuje w kołach konserwatywnych tej Izby zamiar stawiania rządowi rozmaitych trudności. W razie, gdyby wskutek tego budżet nie mógł być uchwalony do 1 lipca, nastąpiłby w Austryi stan „ex lex".

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 26 czerwca.

Delegacya miasta Krakowa.

Wiedeń. Dziś przybył tu prezydent miasta Krakowa dr Leo wraz z radcą miejskim Beringerem. Delegaci ci udadzą się wraz z posłami krakowskimi i posłem Daszyńskim, jako radcą miejskim, do ministra skarbu dra Korytowskiego w sprawie zniesienia akcyzy miejskiej w Krakowie i w sprawie udzielenia miastu odszkodowania za straty, jakie poniesie z powodu podwyższenia podatku od wódki.

Szpiegostwo na wybrzeżach Austryi.

Wiedeń. Do „Grazer Tagespost" donoszą z Zadaru: W tych dniach zauważono tu podejrzany okręt, płynący pod flagą amerykańską w kierunku do Poli. Gdy okręt ten zatrzymano, okazało się, że jest to statek włoski, używający bezprawnie flagi amerykańskiej dla niewiadomych celów. — Wczoraj spostrzeżono znów torpedowiec, płynący pod flagą niemiecką. Ponieważ i to wydawało się podejrzanem, zatrzymano go również i stwierdzono, że jest to także torpedowiec włoski. Pojawienie się tych statków szpiegowskich wywołało na całem wybrzeżu wielkie zaniepokojenie.

Rozdrażnienie Wilhelma.

Londyn. Angielska prasa omawia mowę Wilhelma, wygłoszoną w Brunsbüttelkoog pod Hamburgiem. Mowa ta jest dowodem rozdrażnienia cesarza z powodu depresyi ekonomicznej, powodzenia socyalistów i niezadowolenia stanu średniego w Niemczech. Dzienniki dodają zresztą, że Wilhelm jest niezadowolony także z tego powodu, że ostatnie zjazdy w Londynie i Rewlu odbyły się bez udziału Niemiec.

Otwarcie Sejmu pruskiego.

Berlin. Dziś odbyło się otwarcie nowego Sejmu pruskiego. Poseł socyalistyczny Liebknecht, który z powodu znanej swej broszury przebywa w więzieniu fortecznem, przedłożył władzom prośbę o urlop przynajmniej na dzień otwarcia Sejmu, lecz prośby tej nie spełniono.

Katastrofa na okręcie.

Couronna. Dotychczas wydobyto zwłoki 23 osób, które zginęły podczas katastrofy na okręcie „Larache". Według ostatnich wiadomości było na tym okręcie tylko 59 podróżnych i 52 ludzi załogi. Brakuje jeszcze 38 osób.

Ofiary eksplozyi.

Chicago. W składzie chemikaliów nastąpiła eksplozya. Pięć osób zginęło, 20 odniosło rany.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Giełda.

Wiedeń, 26 czerwca. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	618 50	Oblig. węg. indemn.	93 40
węg. „ „	736 25	Renta majowa	97 05
Anglobanku	295 —	Austr. Renta kor.	97 20
Unionbanku	537 50	Węg. „ „	93 —
Laenderbanku	[illegible] —	5% L. Listy T. kr. z.	94 60
Bankvereinu	518 25	4% Listy Banku hip.	94 25
Bodencredit	1051 —	4½% „ „ „	99 90
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	110 50
Kolei państw.	694 —	4% „ „ kraj.	94 75
„ południowej	124 50	4½ „ „ „	100 35
„ Elbethal	445 50	4% Gal. Obl. prop.	98 10
„ północnej	5280 —	4% Gal. poż. kr. 1893	96 05
„ Czerniow.	562 —	4% Poż. m. Lwowa	94 15
Alpiny	647 —	Losy tureckie	186 —
Rima Muranyi	547 75	Marki	117 56
Prag. Tow. żel.	2649 —	Ruble	251 50
Fabryki broni	524 —	Rosyjska pożyczka	95 60
Tureckie tytoniowe	431 50		
Gal. Tow. kop. n.	580 —		

Usposobienie: Po spokojnym przebiegu ustalone. Akcye kolejowe bardziej ożywione, wkońcu wszystkie kursa rezerwowane na Berlin.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 26 czerwca (godz. 1 w południe.)

	płacą w koronach	żądają w koronach
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 60	100 60
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4½ „ „ „	94 75	95 75
4½ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 25	95 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 75	96 75
4% „ miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	100 60
4% „ kolejowe	94 50	95 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	113 —	120 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	575 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	562 —	565 —



Kto Odolu konsekwentnie codziennie używa, ten według dzisiejszego stanu nauki najlepiej pielęgnuje zęby i usta.
2883 1 3

W Mszanie Dolnej

na letnie miesiące

do wynajęcia kilka pięknych pokoi wraz z umeblowaniem. Bliższych szczegółów udzieli p. Morawska w Mszanie Dolnej lub L. Szafran, Kraków, Sławkowska 12.
3481 1 3

Kamienica

do sprzedania lub zamiany przy ul. Floryańskiej. Wiadomość u właściciela ul. Długa 33. 3475

ZAKOPANE.

Chcę kupić w Zakopanem realność przy głównym trakcie, nadającą się na przedsiębiorstwo przemysłowe. Oferty szczegółowe uprasza się nadsyłać pod **„Realność 7"** poste restante **Kraków.**
3468 1 2

Przy ul. Floryańskiej l. 19

na II piętrze, mieszkanie składające się z tylnych dwóch pokoi, kuchni, dwóch nyż i jednego pokoju frontowego, jest do wynajęcia od 1-go lipca. 3473 1 3

Od 1-go lipca do wynajęcia.

Mieszkania składające się z 3 pokoi, przedpokoju, kuchni, z gazowem oświetleniem i zupełnym komfortem przy ul. Poniatowskiego 10. 3480 1 5

Kupię skrzypce

włoskie, stare, dobrej marki. Wróblewski, Długa 39, I p. 3479

Do sprzedania

dom murowany, parterowy (willa) 5 pokoi, weranda, 2 kuchnie, strych, piwnica, lodownia, ogród, oraz 3 morgi pola w pięknej okolicy wiejskiej, 15 minut od Krakowa. Cena bardzo przystępna. Adres poda Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2.
3478 1 3

2 Wille

2 domki mniejsze oraz **parcele budowlane** większe i mniejsze nadające się na fabrykę, blizko kolei **do sprzedania.** Mieszkania na lato do wynajęcia.

Wiadomość w handlu **Ed. Krupki** w Suchej. 3487 1 3

Młoda panna pianistka, uczennica znakomitego profesora, posiadająca dobrze język francuski, poszukuje posady zaraz na wsi na 2 miesiące. — Warunki: utrzymanie, pokój osobny i zwrot kosztów podróży. Zgłoszenia pod **M. N.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3474 1 3

Studenci

znajdą od 1 września b. r. **pomieszczenie i troskliwą opiekę** przy ul. Krowoderskiej l. 47, I p., drzwi na lewo. Zgłoszenia listowne lub ustne przyjmuje T. Przeorski. 3493 1 3

ZAKOPANE.

Pensyonat F. Osbergerowej przeniesiony z willi „Ukraina" do willi **„Dora"**, ul. Chałubińskiego. Kanalizacya, wodociągi, łazienka.
3482 1 6

Szukam posady

jako inkasent, dozorca fabryki i t. d. Władam językiem polskim i niemieckim. W razie potrzeby złożę kaucyę 2—3000 K. — Zgłoszenia pod **B. B. 100** przyjmuje Administr. „N. Reformy".
3471 1 3

POWOZY

nowe i używane, wózki resorowe i najlepsze koła gumowe tanio do sprzedania w Cieszyńskim składzie powozów w Krakowie, ul. Niecała 4. 3378 6 6

KONKURS.

Posada jest zaraz do objęcia dla manipulanta do prowadzenia biura ubocznej ekspedycyi c. k. kolei państwowych. Pierwszeństwo mają kolejowi z komercyonalnem wykształceniem. Zgłoszenia proszę nadsyłać najpóźniej do dnia 30 b. m. pod adresem **Michał Rożankowski, Krynica.** 3493 1 4

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku Krakowskim

PROGRAM

od 16 do 30 czerwca. Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę

Niebywały program nowości!

„W kancelaryi teatru", farsa w 1 akcie ze śpiewami Askota.

Luciano Lucca, fenomen wokalny. Trupa Grebnieff, niezrównani tancerze „Turbillon". Rolf Rafaely, gałganiarz malarzem i karykaturzystą. Mimi Hermani, subretka francuska. Les Leandros, szczyt siły kobiecej. Fischer & Fischer, komiczne typy górskie. Morie & Scome, ameryk. ekscentrycy. Bioskop ameryk., nowe oryg. zdjęcia.

Kierownik art.: Rud. Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski.

Początek o godz. 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 2493 53 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Adwokat Kahane

w Dąbrowie

poszukuje koncypienta. Posada do objęcia od 1 lipca lub 1 sierpnia. Zgłoszenia, Kraków, Starowiślna 67. 3423 4 4

600 wagonów

obręczy drewnianych różnych, 300 wagonów mioteł brzozowych mam do sprzedania tanio. — Bliższych informacyi udziela właściciel dóbr Wojciech Krawczyk, Sucha, poczta Nagyczertesz ad Mozölaborcz, Węgry. 3359 5 6

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU"**, wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA, Kraków, ul. Szewska 5. — Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 3153 3 10

40 minut

drogi kołowej od Krakowa do sprzedania lub wydzierżawienia od 1 stycznia 1909 **młyn amerykański** wodny, zabudowania gospodarcze, 2 ogrody owocowe i 18 morgów **pola** ornego z łąką.

Wiadomość: Kraków, Dominikańska 3, I p., drzwi na lewo. 3371 3 6

Zapytajcie się swego lekarza, czy



Lowakryna

woda do włosów nie jest jedynym środkiem wrazie **łysiny, wypadania włosów, łupieżu? „Lowakryna"** wytwarza bujne, błyszczące włosy na głowie i na brodzie. Dostać można we flaszkach za 5 K, 3 flaszki za 12 K, 6 flaszek za 20 K we wielu drogueryach, składach perfum i aptekach w państwie lub wprost przez firmę

M. Feith Nachf., Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45. 3178

Skład główny w Krakowie: J. Hanak i Spółka, droguerya, ul. Szewska 5. Nadto ma na składzie: Reim i Spółka, handel pod „czarnym psem". Dostać można także w wielu drogueryach, składach perfum i aptekach w państwie.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 41 26 0

Krajowe Płótna Korczyńskie

oraz weby śląskie i irlandzkie surowe i apretowane na bieliznę wszelkiego rodzaju oraz dla robót szkolnych i dla celów malarskich

PŁÓTNA SYSTEMU Ks. KNEIPPA.

BIELIZNĘ STOŁOWĄ BIAŁĄ I KOLOROWĄ na 6, 9, 12, 18 i 24 osób.

Ręczniki adamaszkowe — Chustki do nosa — Ścierki — Maglowniki. —

BIELIZNĘ DAMSKĄ WSZELKIEGO RODZAJU.

FABRYCZNY SKŁAD SZYRTYNGÓW, SZYFONÓW I PERKALI z fabryki B. SCHROLLA SYNA.

KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE.

poleca po cenach fabrycznych i bez konkurencyi 2677 7 0

Marya Prauss w Krakowie — Rynek główny 7.

PRÓBY NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE.

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE

Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Kołdry watowane i koce na łóżka, koce i derki na konie, chodniki jutowe i szare płócienne. 2787 4 0

Koncesyonowane

Pryw. Seminaryum naucz. żeńskie Sebaldy Münnichowej

w Krakowie, ul. Starowiślna 13, II p.,

Zakład zaopatrzony w przyrządy i w pomoce naukowe, oświetlony elektrycznością i hygienicznie urządzony z ogrodem.

WPISY PRZEDWAKACYJNE na kurs przygotowawczy i pierwszy rozpoczynają się 25 czerwca; powakacyjne 26 sierpnia. 3449 2 6

Egzamina wstępne 30 czerwca, 1 lipca; 1, 2 i 3 września.

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17 3429 3 5

KWARTALNIE

Bluszcz K 5·50, z przes. K 7·—	**Nasz Kraj** K 5·—
Dobra Gospodyni K 2·60, z przes. K 3·20	**Nowe Mody** K 3·—, z przes. K 3·60
Garderoba Dziecinna K 1·20, z przes. K 1·26	**Przyjaciel Dzieci** K 2·80, z przes. K 3·40
Krytyka K 3·—	**Świat** K 6·—
Lechita K 4·80, z przes. K 6·—	**Tygodnik Illustrowany** K 6·—, z przes. K 7·20
Mały Światek K 2·40	**Tygodnik Mód i Powieści** K 3·—, z przes. K 3·60
Moje Pisemko K 2·—, z przes. K 2·40	**Wieczory Rodzinne** K 3·30, z przes. K 4·10

KWARTALNIE

Czas odnowić prenumeratę.

FARBY OLEJNE I SUCHE

pendzle — płótna — blejtramy — kasety i parasole malarskie — oraz wszelkie przybory do robót artystycznych, dekoracyjnych i **kościelnych.** — Farby pokostowe — lakierowe — emaliowe — masa woskowa do posadzek. — Brunoliny i politury do mebli — wszelkie artykuły do potrzeb domowych — poleca

MAGAZYN UNIWERSALNY ROMAN DROBNER

KRAKÓW, PL. SZCZEPAŃSKI 3.

Cenniki wysyła gratis odwrotnie. 2746 11 0

Meble jasne, z drzewa dębowego, prawie nowe, z powodu wyjazdu tanio **do nabycia.** — Wiadomość w mleczarni Dobrzyńskiej, Plac WW. Świętych, od godziny 3—6. 3434 3 3

Masło

naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 96 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry. 3019 19 20

Słynne w świecie wody mineralne ze zdrojów

VICHY

Własność rządu francuskiego. Polecane przez pierwsze powagi lekarskie.

Célestins: W cierpieniach nerkowych, moczowych, pęcherzowych, w gośćcu i cukrzycy.

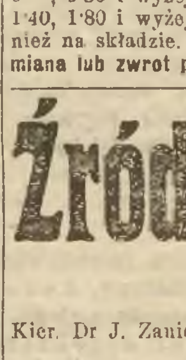
Grande-Grille: W kółkach wątroby i kamieniu żółciowym, w niedomaganiach organów podbrzusznych.

Hôpital: We wszystkich słabościach żołądka i kiszek. 2666 5 9

Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. — Na kapsli i etykiecie znajduje się nazwa odnośnego zdroju.

Wielkie hiszpańskie Wiśnie

wysyła w 5 kg. koszykach jak najstaranniej opakowane po 2 złr. **opłatnie** A. Hoffmann, Nyiregyháza, Węgry.
3407 3 6



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.**

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 1407 50 60

3 pokoje

przedpokój, kuchnia, łazienka od lipca, Lenartowicza 9, I p. Wiadomość: Howricz, św. Gertrudy 7, parter, oficyny. — Tamże fortepian, szafa do sprzedania. 3431 2 6

Zakopane - Pensyonat J. Teterowej

Willa „Dworek", ul. Chramcówki.

Pokoje słoneczne. Kuchnia dobra. Weranda duża, słoneczna. Ogród iglasty. Fortepian na miejscu. Ceny przystępne. 3205 8 8

Mieszkanie letnie

na sezon — 2 pokoje, kuchnia, umeblowane, opodal kąpiel, lasy, dom spożywczy w Skawicy przy Zawoji — u p. Jana Zemlika. 3455 2 3

Willa z ogrodem, z pięknym widokiem, dobrze zbudowana, z malowniczym wyglądem, jest do sprzedania w Bochni. Bliższa wiadomość w Krakowie, ul. Łazienna 3, parter na prawo. 3451 2 6

PANNA

uzdolniona w ekspedycyi, władająca językiem niemieckim, potrzebna do cukierni Adama Piaseckiego w Krakowie, ul. Długa 12. 3370 4 0

Ekonom

lub pisarz-ekonom, w średnim wieku poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. F. Grabowski, u Jana Kurka, Kraków, Pawia 22.
3445 2 3

Poszukuję

zdolnego urzędnika, biegłego w korespondencyi polskiej, niemieckiej i francuskiej. — N. Katzner, Podwołoczyska.
3177 10 10



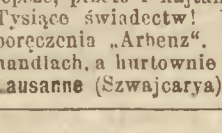
Otyłość

usuwa 3343

MYDŁO ZIOŁOWE URAL

Odznaczone złotym medalem i dyplomem honorowym. Nie jest się grubą, nie ma się silnych bioder, lecz **młodocianą, smukłą, eleg.** figurę i powabne wzięcie. **Nie jest to środek leczniczy ani tajemny, lecz poprostu środek odtłuszczający** dla osób otyłych. Przez lekarzy polecany. Bez dyety, bez zmiany sposobu życia. Znakomity skutek. Kawałek, 150 g. **K 2,** 3 kawałki **K 5,** 6 kawałków **K 9.** Jedynie u firmy **M. Feith Nachf., Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45.**

Skład główny w Krakowie: J. Hanak i Ska, droguerya, ul. Szewska 5. Nadto dostać można u Reima i ski, w handlu pod „czarnym psem", oraz w wielu drogueryach, składach perfum i aptekach w państwie.



A. Arbenza szwajcarskie brzytwy

z ostrzami do wymiany,

są słynne w świecie ze swej niezrównanej dobroci, ostrości i pewności. Ponieważ są najlepsze, przeto i najtańsze. Zupełne poręczenie! Tysiące świadectw! Uważać dobrze na znak poręczenia „Arbenz". Do nabycia w lepszych handlach, a hurtownie u fabrykanta **A. Arbenza, Lausanne** (Szwajcarya). 462 12 26

Źródła Wisły Hotel Pension Piast i Zakład Wodoleczniczy.

Kier. Dr J. Zanietowski. Włas. Bogdan Hoff. Wisła ad Ustroń, Śląsk austr. Wille do najęcia.
3441 2 10

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE

Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Powszechnie znane ze swej trwałości i praktyczności sandały kneipowskie męskie, damskie i dziecięce. 2789 16 0

Zdumiewająca nowość!

Przez użycie z poręczeniem nieszkodliwego **proszku do szybkiego prania**

„PERESAM"

(nie jestto żaden t. zw. proszek do prania lub mydlany) ma się bieliznę białą jak śnieg bez żadnego jej uszkodzenia.

Niepotrzebne tarcie w rękach lub szczotką. Wystarcza jednorazowe zagotowanie. Oszczędza się więc na pracy, czasie i pieniądzach.

Jedna próba przekona, że niema nic lepszego. — Paczka proszku „PERESAM" kosztuje 30 halerzy.

Uznania kół odbiorców:

„Pański „PERESAM" chwalić — to za mało ze względu na niezwykły skutek. Kto dzisiaj nie używa „PERESAMU", postępuje nierozsądnie przeciw samemu sobie". Otylia Dworaček, Berno.

„Przedewszystkiem proszę przyjąć odemnie serdeczne podziękowanie za swój kolosalny wynalazek. „PERESAM", który oszczędził mej rodzinie trudów całodziennego prania, mogę polecić jak najlepiej". Jan Novotny, Zditz.

Składy w Krakowie: Reim i Sp., Rynek gł.; Helena Wolfgang, ul. Mikołajska 9; Sal. Fertig, Stradom 17; Abraham Schamroth, ul. Bożego Ciała 20; Maurycy Kreisler, Grodzka; **w Podgórzu:** Jakób Goldberg, ul. Krakowska 3; Zygmunt April, Rynek.

W miejscowościach, gdzie niema składów, wysyłam opłatnie 3 paczki na próbę po otrzymaniu 1 K.

3139 6 12 **ANTONI KASAL, król. Winogrody Nr 403.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski